Nr 49. Kraków, dnia 9 grudnia 1917 r. Rok V

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Redakcya i Administracya: **KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4.** Telefonu 1285.	Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Józef Rączkowski.**	Cena ogłoszeń: **1 korona** za wiersz petitowy.
Prenumerata roczna w Austryi . . . . . . 8 K w Ameryce . . . 1 dolar 50 cent. Numer pojedynczy 20 hal.	**Wychodzi co niedzielę.**	Rękopisów redakcya nie zwraca.

Pokój się zbliża.

Zawieszenie broni na całym froncie rosyjskim.

Prędzej, niż się spodziewano, nastąpił w sprawie pokoju stanowczy krok ze strony Rosyi. Rewolucya przeciw rządowi tymczasowemu, zorganizowana przez Lenina i Trockiego, doprowadziła bolszewików do władzy, jeśli nie w całej Rosyi, to w głównych jej miastach. Lenin wysunął sprawę pokoju jako naczelne i najpilniejsze żądanie. Hasło zakończenia wojny i zawarcia pokoju, nie mogło nie wywrzeć wpływu na lud rosyjski, który w tej wojnie stracił, jak słychać, sześć milionów w zabitych, pięć milionów w inwalidach, a trzy miliony w jeńcach, nie mogło przebrzmieć bez echa w armii rosyjskiej, od półczwarta roku stojącej w polu, a od marca b. r., od wybuchu pierwszej rewolucyi, wyzwolonej z żelaznego ucisku carskiej dyscypliny. I oto jesteśmy świadkami historycznego zdarzenia: rząd Lenina zaproponował mocarstwom centralnym rozejm, a 3 grudnia rozejm ten został już w mocarstwach centralnych urzędownie ogłoszony. Na całym froncie rosyjskim, od Bałtyku aż po Rumunię, nastał spokój.

Na froncie rosyjskim obejmującym 1600 km, wojna się faktycznie skończyła.

Jak przyszło do rozejmu.

Gdy dnia 9 listopada b. r. Lenin obalił rząd Kiereńskiego, rozwijając konsekwentnie hasło najszybszego doprowadzenia do pokoju, którem to hasłem zjednał sobie masy zwolenników, wydał rozkaz mianowanemu przez siebie naczelnemu wodzowi rosyjskiemu, generałowi Duchoninowi, aby natychmiast zaczął z nieprzyjacielem rokowania o zawieszenie broni. Duchonin nietylko rozkazu nie usłuchał, ale w odezwie do armii wystąpił przeciw rządowi Lenina. Wówczas Lenin usunął Duchonina ze stanowiska naczelnego wodza, a następcą jego naczelnym wodzem mianował już nie generała, ale zwyczajnego zastępcę oficera, chorążego Mikołaja Krylenkę, człowieka młodego, nie mającego jeszcze lat 40-tu. Krylenko się spieszył się z podjęciem układów o zawieszenie broni. Wówczas rząd Lenina polecił telegraficznie komendantom poszczególnych armii, aby każdy z nich na swoim odcinku postarał się o zawieszenie broni. Na niektórych częściach frontu przyszło wówczas do rozejmu, jednakże front rosyjski jako całość jeszcze trwał. Dnia 22 listopada rząd Lenina zwrócił się do koalicyi, proponując jej natychmiastowy rozejm i rozpoczęcie ogólnych układów pokojowych. Na tę propozycyę żaden rząd koalicyjny nie dał odpowiedzi. Dnia 28 listopada Lenin, po ogłoszeniu całego szeregu tajnych aktów dyplomatycznych, zwrócił się do sześciu państw europejskich, które jeszcze pozostały neutralne, (Dania, Szwecya, Norwegia, Hiszpania, Szwajcarya i Holandya) prosząc, aby one przyjęły pośrednictwo pokojowe i ofiarowały zawieszenie broni i pokój już nie wszystkim walczącym, jako to proponowano koalicyi, ale wyłącznie państwom centralnym. Neutralni odmówili pośrednictwa. Wobec tego, dnia 29 listopada **rząd Lenina zwrócił się wprost do Austro-Węgier i do Niemiec, ofiarując im pokój i zakończenie wojny, bez względu na stanowisko dotychczasowych sojuszników Rosyi.**

Telegrafem bez drutu rząd Lenina zwrócił się w tym dniu do wszystkich rządów prowadzących wojnę i do wszystkich ludów, wzywając je do zawarcia pokoju i uniknięcia nowej kampanii zimowej. W telegramie za-

znaczone, że rządy sojuszników nie uznały rządu Lenina i nie zgodziły się na układy z nim w sprawie rokowań pokojowych, to „wobec tego rząd zwycięskiej rewolucyi, nie posiadający uznania zawodowej dyplomacyi, zwraca się do ludów z zapytaniem, czy ludy pozwolą dyplomacyi nie skorzystać z wielkiej możliwości pokojowej, którą stworzyła rewolucya rosyjska". Rewolucya ta wzywa do „pokoju ludów, do pokoju honorowego, opartego na porozumieniu, pokoju, który każdemu ludowi zapewni wolność gospodarczego i kulturalnego rozwoju".

Tak brzmiała ta historyczna odezwa pokojowa rządu Lenina.

Na tę odezwę odpowiedziały telegrafem bez drutu rządy Austro-Węgier i Niemiec, oświadczając, że podane przez rząd Lenina zasady mogą stanowić odpowiednią podstawę do rozpoczęcia rokowań pokojowych. Dnia 19 listopada, kiedy ministrowie spraw zagranicznych Austryi i Niemiec wysłali odpowiedź rządowi Lenina, na froncie rosyjskim zapanował faktyczny spokój, zresztą urzędowo nakazany, zaś dnia 3 grudnia w głównej kwaterze naczelnego wodza frontu wschodniego, ks. Leopolda Bawarskiego, rozpoczęły się układy o rozejm, a urzędowo ogłoszono już zawieszenie broni między Rosyą a Austryą i Niemcami.

Co to znaczy zawieszenie broni?

Zawieszenie broni jest zwykle wstępem do rokowań pokojowych. Praktykowane ono było i jest prawie we wszystkich wojnach. Zdarzało się jednak, że jedna ze stron wojujących prosiła o zawieszenie broni po to, by przez ten czas uzupełnić swoje uzbrojenie i poprawić swoje położenie militarne. Wobec tego ustalono zasadę, że zawieszenie broni może być tylko krótkie, że przy ustalaniu go wyznacza się ostateczny termin, w którym muszą być podjęte rokowania pokojowe. Przez czas trwania zawieszenia broni ustają wszelkie działania wojenne na froncie, poza frontem jednak każda ze stron ma prawo przesuwać przerzucić wojsk, wozić amunicyę i t. d.

Delegacya rosyjska, która ma przeprowadzić podjęcie rokowań pokojowych, przybyła dnia 2 grudnia o godzinie w pół do piątej popołudniu na front austro-niemiecki, skąd odjechała na miejsce, gdzie mają się toczyć rokowania. Delegacya ta wysłana została z polecenia Kryłenki, który objął już widocznie naczelne dowództwo.

Widoki pokoju.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że szanse pokoju przez ten zdecydowany krok rządu rosyjskiego ogromnie wzrosły. Wprawdzie jest jeszcze dosyć trudności i dosyć wątpliwości, które się nasuwają na każdym kroku, jednakowoż faktem jest, że gdy raz stanęło się niemal u progu pokoju, to trudno będzie najzawziętszym nawet rządom cofnąć się przed przekroczeniem tego progu. Na tem twierdzeniu opierają się też wszystkie nadzieje, że wojna może się szybko skończyć i to nietylko na froncie rosyjskim.

Są, jak wspomnieliśmy, trudności i wątpliwości. Przedewszystkiem rząd Lenina nie jest jeszcze tak ugruntowany, żeby go można uważać za istotnie zdolny do zawarcia pokoju obowiązującego. Wiadomo bowiem, że w Rosyi ataman kozacki **Kaledin** otwarcie stanął przeciw rządowi bolszewików, że jego główna kwatera zapełniła się osobistościami, które przygotowują kontrrewolucyę przeciw rządom bolszewików. U Kaledina jest były minister wojny **Sawinkow**, są przywódcy kadetów **Rodzianko** i **Miliukow**, jest były naczelny wódz **Aleksiejew**, jest angielski pełnomocnik wojskowy pułkownik **Knox**, zjawił się tam, jak donoszą pisma szwedzkie, nawet **Kiereński**, którego jednak nie przyjęto, ze względu na to, że miękkość jego umożliwiła bolszewikom dojście do władzy. To jedna trudność. Druga wyłania się ze samego programu pokojowego, ogłoszonego przez Lenina. Lenin potępia tajną dyplomacyę i nie chce pokoju, robionego przez dyplomatów, tylko przez ludy. Czy myśli w tym wypadku tylko o ludach w państwie rosyjskiem, czy też każde te ogólnie, niewiadomo. Wskutek tego niewiadomo, kto ma te układy pokojowe prowadzić, czy delegaci ludów wszystkich państw wojujących, czy też delegaci ludów ze strony Rosyi, a dyplomacya ze strony mocarstw centralnych.

Wątpliwości te są tem większe, że Lenin powoli rezygnował ze wzniosłych ideałów i kiedy sam z początku szedł śladem Rządu tymczasowego i domagał się niepodległości wszystkich narodów i ich prawa stanowienia o swoim losie, to w ostatniej odezwie, wzywającej do zawarcia pokoju, nie wspomina już słowem o tych zasadach, ale mówi tylko o pokoju, któryby dawał narodom „możność kulturalnego i gospodarczego rozwoju". Jest to przekreślenie najwznioślejszych haseł, przez samego Lenina głoszonych. Wogóle widać z tego, że Leninowi nie chodzi zupełnie o zwycięstwo wielkich idej, które każda rewolucya ze sobą przynosi, tylko o jak najszybszy pokój, bez względu na to, jakie on stworzy warunki nowego współżycia narodów.

Stanowisko koalicyi.

Państwa koalicyi poniosły wskutek wydarzeń w Rosyi najcięższą ze wszystkich dotychczasowych klęsk. Żelazna obręcz, która otaczała mocarstwa centralne, pękła na wschodzie, gdy Rosya odsunęła się od koalicyi. Możliwość zawarcia przez nią odrębnego pokoju z mocarstwami centralnemi stwarza dla koalicyi sytuacyę bez wyjścia, ujawnia bowiem absolutną niemożność jej zwycięstwa. Wprawdzie więc w Anglii i we Francyi potrząsa się jeszcze bardzo srogo bronią, jednakowoż widać już, że Lenin pokrzyżował wszystkie nadzieje koalicyi.

W Paryżu odbywała się w ubiegłym tygodniu konferencya państw koalicyjnych, oczywiście już z wyjątkiem Rosyi. Słychać, że na konferencyi tej miano ustalić warunki pokoju ze strony koalicyi i że te warunki zostaną w najbliższych dniach ogłoszone. Jest to w każdym razie bezpośredni skutek akcyi Lenina. Gdyby koalicya istotnie ogłosiła swoje warunki pokojowe, to może być, że niezadługo zaczęłyby się rokowania o pokój nietylko między mocarstwami centralnemi a Rosyą, ale wogóle między wszystkimi wojującymi o pokój powszechny.

Kto się chce dowiedzieć o losie żołnierzy, którzy poszli na wojnę, niech się zwróci do Redakcyi „Piasta", a otrzyma odpowiedź.

Z Koła polskiego.

Od 12 października 1917 na porządku dziennym obrad Koła polskiego stoi bez przerwy sprawa postulatów kraju, a w szczególności pisemna odpowiedź rządu na te postulaty, przedstawione prezydentowi ministrów 5 października 1917. Mimo upływu 2 miesięcy nie mogło Koło polskie przeprowadzić rozpraw nad odpowiedzią rządu, bo na każdem posiedzeniu posłowie socyalistyczni przed porządkiem dziennym poruszają najrozmaitsze sprawy i swojemi przemówieniami wypełniają całe posiedzenia.

I tak na posiedzeniu Koła polskiego 28 listopada 1917 miało być omówione stanowisko Koła polskiego w delegacyach i dokończona dyskusya nad odpowiedzią rządu w sprawie postulatów kraju; ale Koło nie mogło nawet przystąpić do rozpoczęcia dyskusyi nad tymi przedmiotami, bo najpierw poseł Daszyński zażądał zaproszenia polskich delegatów z Izby panów na tę dyskusyę, a zaraz po nim poseł Diamand zażądał zaproszenia wszystkich panów. Nad tą kwestyą rozwodzono się tak długo, iż ostatecznie uchwalono zaprosić wszystkich panów, a stanowisko Koła w delegacyach ma być omówione dopiero 4 grudnia 1916, t. j. na drugi dzień po zebraniu się delegacyi.

Konferencya delegatów Koła polskiego z rządem w sprawie odbudowy Galicyi.

We czwartek dnia 29 listopada r. b. odbyła się u prezydenta ministrów, dra Seidlera, konferencya delegatów Koła polskiego w sprawie odbudowy technicznej, a następnego dnia, 30-go listopada r. b., konferencya w sprawie odbudowy przemysłu, rękodzieła i handlu.

W konferencyi w sprawie

odbudowy technicznej

wzięli udział: minister robót publicznych Homann, minister dla Galicyi Twardowski, namiestnik hr. Huyn, kierownik centrali odbudowy, szef sekcyi Herbst, tudzież referenci ministerstwa galicyjskiego, robót publicznych i skarbu, — z Koła polskiego zaś prezydyum: Zieleniewski, jako zastępca eksc. Lea, Diamand, jako zastępca Daszyńskiego, Götz, Kędzior i hr. Skarbek, jako zastępca eksc. Głąbińskiego, oraz posłowie hr. Lasocki, Serwatowski, Stesłowicz, Tertil i Wysocki.

Poseł Wysocki wskazał na powolny postęp odbudowy, żądał wyrabiania na miejscu materyałów (cegły i dachówki), oraz stawiania domów w lasach, do czego nie trzeba architektów, ale podmajstrzych i robotników, dalej domagał się odbudowy folwarków na koszt państwa i urządzania studzien z pompami.

Poseł Serwatowski żądał utworzenia ekspozytur budowlanych w powiatach wschodnich, w tym roku uwolnionych, dostarczenia pomocniczego personalu technicznego, robotników (żołnierzy, jeńców i. z Królestwa), założenia składów materyałów budowlanych, dostarczenia automobilów ciężarowych i benzyny, kolejek polnych do przewozu materyałów na Podole, odtworzenia granic parcel, zatartych przez wojnę, opracowania projektów regulacyjnych, pokrywania dachem spalonych domów murowanych (zamiast budowy drewnianych baraków) po miastach, odbudowy młynów wodnych i dostarczenia robotników i środków transportowych dla wyrębu drzewa budulcowego w lasach.

Poseł bar. Götz zwrócił uwagę na różnicę cen, jakie płaci zarząd wojskowy na Węgrzech i w Galicyi przy rekwizycyi drzewa, mianowicie: za okrągłaki sosnowe na Węgrzech 167 koron, a w Galicyi 18 koron; za okrągłaki świerkowe na Węgrzech 152 kor., a w Galicyi 15 koron; — za dębinę na Węgrzech 290 koron, a w Galicyi 35 koron od metra sześciennego; za drzewo opałowe zaś: twarde na Węgrzech 39 koron 70 hal., w Galicyi 7 koron 50 hal.; miękkie na Węgrzech 56 koron 40 hal., w Galicyi 7 koron od metra przestrzennego.

Poseł Stesłowicz żalił się na zaniedbanie odbudowy miast, żądał utworzenia osobnej sekcyi dla odbudowy miast, podwyższenia kredytów, zaniechania biurokratycznego zakupna materyałów (drzewa), lepszego wyposażenia składów materyałów budowlanych, samodzielności ekspozytur budowlanych i utworzenia osobnego oddziału w ministerstwie robót publicznych dla zwalniania materyałów budowlanych, zajętych przez państwo.

Poseł Tertil domagał się uwalniania robotników od służby wojskowej dla odbudowy zdrojowisk, odbudowy szkół w Tarnowie i większej samodzielności Centrali krajowej i ekspozytur.

Poseł Diamand krytykował powolny postęp odbudowy, co pociąga za sobą większe koszta, zaznaczając, że odbudowa miast jest zupełnie chybiona.

Poseł Kędzior wskazał, że zapewnienia rządu, ogłoszone 30 maja 1916 r. w „Wiener Zeitung" co do szybkiego przeprowadzenia odbudowy, nie odpowiadają rzeczywistości, bo n. p. w powiecie mieleckim z 89 cis odbudowanych domów mieszkalnych i 165 budynków gospodarskich, ekspozytura odbudowała tylko 2 domy mieszkalne i 13 budynków gospodarskich, oraz — że udzielone zapomogi finansowe po 200 do 500 koron na sprawienie urządzenia domowego, odzieży i drobnych narzędzi rolniczych są niedostateczne, bo dzisiaj para butów z cholewami kosztuje 350 koron. Dalej domagał się rychłego przywrócenia Rady przybocznej Centrali krajowej, która została rozwiązaną bez zawiadomienia członków — rozszerzenia zakresu działania Centrali krajowej przy udzielaniu subwencyj — dostarczania jeńców wojennych, zwłaszcza rosyjskich, między którymi są znakomici cieśle — zakupywania całych lasów, a nie gotowych materyałów, przyczem koszta będą o połowę mniejsze — wreszcie odbudowy zburzonych w roku 1914 gmin pod Krakowem i poruczenia przeprowadzenia komasacyi tych gmin komisyi krajowej dla operacyj agrarnych, nie zaś sprowadzonym obcym geometrom, którzy się porozumiewają z ludnością przez tłumaczy, przyczem wskazał, że zarządzenie to sprzecznem jest z obowiązującemi krajowemi ustawami agrarnemi.

Poseł Lasocki zwrócił uwagę, że w roku 1915 i 1916-tym można było łatwiej przeprowadzić odbudowę przez poszkodowanych przy pomocy subwencyj, jak to proponował, teraz jednak coraz mniej ludzi na wsi — a materyały coraz droższe, brak profesyonistów i składów materyałów budowlanych, zwłaszcza do krycia da-

chów, wskutek czego postawione budynki bez dachu marnieją. Domaga się subwencyonowania cegielni, wyrobu dachówek cementowych i gontów, budowy studzien, odbudowy kościołów i szkół, aby na wsi młodzież nie dziczała — dalej zwrotu kosztów budynków, postawionych przez poszkodowanych i podwyższenia zapomóg finansowych.

Szef sekcyi, Herbst, podziękował za przedstawione życzenia, do których się zastosuje, bo podziela zapatrywania, wyrażone przez posłów. Do współudziału w odbudowie powołał wszystkich poszkodowanych, którym dyrekcya odbudowy udziela pomocy w materyałach i gotówce. Budowa baraków dla wschodniej części kraju postępuje, ale brak wagonów wstrzymuje wysyłkę tak baraków, jak i szkła i papy. Centrala odbudowy, która obecnie nosi nazwę Krajowej dyrekcyi, postępuje na drodze decentralizacyi. Odbudowa miast leży odłogiem, bo przedtem muszą być sporządzone plany regulacyjne i odbudowę poprzedzić musi kanalizacya, zaopatrzenie w wodę i światło. Od kilku tygodni ustanowiono referenta dla odbudowy miast w osobie starszego radcy p. Korosadowicza, któremu przydzielone będą siły architektoniczne. Zakupywanie lasów uważa za potrzebne, celem ze[illegible] cen drzewa; w tym celu zakupiono dwa większe i pięć mniejszych kompleksów lasów. Ekspozytur budowlanych utworzono już 32. — Małe miasteczka i przedmieścia traktuje się, jak wsie. Na zapytanie posła Stesłowicza w sprawie dostarczenia funduszów na przyrządy pożarne (sikawki), odpowiada, że wniosek przedłożony został ministerstwu skarbu. Kredyt na zapomogi [illegible]owe (5 milionów koron), został już przekroczony, gdyż [illegible] były uwolnione wschodnie powiaty. Rękodzielnikom udziela się subwencyj (narzędzi i maszyn w naturze), oraz pożyczek.

Minister robót publicznych, Homann, oświadcza, że jest zwolennikiem krytyki, ale mimo usiłowań urzędników, tak kolosalne dzieło nie może być wolne od błędów, zwłaszcza, że z powodu wojny brak jest wszystkiego. [illegible]ów, robotników, materyałów i środków transportowych (28 pociągów z węglem górno-śląskim stoi na stacyi w Szczakowej, bo niema lokomotyw). — Rozszerzenie kompetencyi dyrekcyi krajowej (upoważnienie do udzielania wyższych subwencyj), jak najrychlej nastąpi. Składy drzewa opałowego utworzono przy ekspozyturach. Utworzenie oddziału w ministerstwie robót publicznych dla zwalniania materyałów od zajęcia jest pożądane, chociaż ścieśnia zakres działania dyrekcyi. Pierwszeństwo przed odbudową miast mają właściciele dóbr i włościanie, bo chodzi o podniesienie produkcyi rolnej i środków żywności.

Namiestnik, hr. Huyn, zapewnia, że inicyatywa posłów padła u niego na grunt urodzajny. Szkoły otrzymają subwencye. Przy odbudowie miast musi być najpierw rozwiązany cały kompleks kwestyj prawniczych (wywłaszczenia), place budowlane muszą być zmeliorowane — a czy kierownikiem będzie inżynier, czy architekt, musi mieć radę przyboczną.

Kierownik sekcyi przemysłowej i handlowej, bar. Battaglia, udzielił szczegółowych wyjaśnień co do materyałów budowlanych, sił roboczych, rekwizycyi materyałów i pomocy dla zdrojowisk; poczem szef sekcyi, Herbst, wyjaśnił, że dyrekcya urządza tylko składy drzewa budulcowego, zakupuje automobile ciężarowe i pójdzie za myślą p. Serwatowskiego, aby budować kolejki polne dla przewozu materyałów. Zestawienie szkód w budynkach będzie ukończone do wiosny 1918 roku tak, iż dyrekcya przystąpi wówczas do najważniejszej sprawy, t. j. ułożenia programu budowy.

Zastępcy ministerstwa skarbu oświadczyli wreszcie że zdrojowiska otrzymać mogą kredyt na odbudowę, jak gminy, a właściciele hoteli, podobnie, jak właściciele domów, — kredyt zaś pięciomilionowy na zapomogi finansowe może być podwyższony, jeżeli dotacya na inne cele odbudowy zostanie zmniejszoną.

(Sprawozdanie z konferencyi w sprawie podźwignięcia przemysłu, rękodzieła i handlu, zamieścimy w następnym numerze „Piasta“).

Jak się realizuje roszczenia za świadczenia wojenne?

I. Uwagi ogólne.

Sprawa świadczeń wojennych jest u nas bez przerwy aktualną. Dopiero drobna cząstka świadczeń wojennych doczekała się wypłaty odszkodowania. Reszta leży zwyczajnie w aktach kancelaryj gminnych i czeka na uzupełnienie, a w szczególności na spisanie protokółów z przesłuchania świadków, ewentualnie i taksatorów. Spisywanie protokółów jest żmudnem i niesporem, wymaga dużo czasu i cierpliwości, a nadto, oprócz znajomości ustawy o świadczeniach wojennych, która jest już dziś prawie wszędzie znana, także znajomości pewnych form, używanych przy spisywaniu protokółów wogóle.

Przy spisywaniu protokółów trzeba się trzymać pewnych zasad. Przedewszystkiem należy na to baczyć, aby tak sprawę przeprowadzić, by było widocznem z protokółu, że rekwizycya rzeczywiście miała miejsce, aby było widocznem, co i w jakiej ilości (według wag i miary) zostało zarekwirowane, ile za przedmiot rekwizycyi zapłacono, czy rekwizycya była przymusowa i czy poszkodowany nie zgodził się na wypłaconą mu cenę; następnie ma protokół dać podstawę do obliczenia wysokości należącego się odszkodowania. W protokóle ma być zawarta odpowiedź na pytanie, kiedy i kto przeprowadzał rekwizycyę. Trzeba przynajmniej miesiąc i rok podać, o ile zaś świadkowie nie umieją oznaczyć oddziału wojskowego, który przeprowadzał rekwizycyę, trzeba to w protokóle uwidocznić.

Protokóły spisuje się w urzędzie gminnym, w obecności naczelnika gminy lub jego zastępcy, oraz w obecności zeznających świadków, ewentualnie i taksatorów. Wszystkie osoby, biorące przy tem udział, powinny protokół podpisać, a więc tak świadkowie (i taksatorowie, o ile są potrzebni), jako też protokolant i naczelnik gminy.

Przed spisaniem protokółu trzeba wypełnić druk, o ile jeszcze jest niewypełniony, protokół zaś umieszcza się na niezadrukowanych stronicach druków. Obecnie obowiązują inne druki, niż na początku wojny, dlatego też teraz nie wolno pisać zgłoszeń na starych drukach, lecz można pisać protokóły na starych zgłoszeniach, o ile te zgłoszenia (wypełnione druki) wniesiono do starostwa w czasie, kiedy stare druki miały moc obowiązującą, a starostwo zwróciło je gminom, celem zaopatrzenia je w potrzebne protokóły z przesłuch-

nia świadków i ewentualnie taksatorów. I nawet te zgłoszenia na starych drukach są w zachodniej Galicyi wiarygodniejsze, niż zgłoszenia dawnych rekwizycyj na nowych drukach dopiero obecnie zrobione, ponieważ powiatowa komisya dla świadczeń wojennych zdaje sobie z tego sprawę, iż zgłaszający swą szkodę bezpośrednio po doznaniu jej miał wszystko dobrze w pamięci, a również i roszczeń wygórowanych nie podawał, ponieważ ceny były wówczas niższe.

Powiatowe komisye dla świadczeń wojennych trzymają się tej zasady, że obliczają cenę przedmiotów — objętych taryfą, według taryfy, więc odnośnie do tych przedmiotów nie potrzeba wzywać taksatorów. Tak więc nie potrzeba taksatorów do szacowania ziarna, słomy, ziemniaków, drzewa opałowego, bydła rzeźnego i t. p., trzeba zaś przesłuchać protokolarnie taksatorów, o ile się rozchodzi o rekwizycyę wozów, koni, narzędzi rolniczych i t. p. przedmiotów, które z natury rzeczy taryfą nie mogą być objęte. Tak n. p. nie może być taryfy na wozy, gdyż wozy są różnego kalibru i jakości, a więc tylko przez oszacowanie każdego wozu z osobna można dowiedzieć się o jego wartości.

Skarb państwa nie odpowiada za rabunki i kradzieże żołnierzy. Dlatego nie należy używać w protokółach słów: „ukradł", „porwał", w miejsce których należy pisać: „zarekwirował". Weźmy przykłady: żołnierz „ukradł" derkę, kożuch lub buty, aby je spieniężyć na wódkę. W tym wypadku niema rekwizycyi, lecz kradzież, a więc i odszkodowanie nie może mieć miejsca. — Jeżeli zaś żołnierz „zarekwirował" derkę, kożuch lub buty dla siebie na użytek lub też dla innego n. p. dla żołnierza, który musiał stać na wedecie bez ciepłego okrycia w zimie lub leżał ranny na śniegu i byłby tam skostniał, gdyby go nie przykryto kożuchem lub derką, wtenczas ma miejsce właściwa rekwizycja i odszkodowanie się należy.

Przesłuchanie świadków i taksatorów przeprowadza naczelnik gminy, więc nie może on sam siebie przesłuchać, jako świadka. Jeżeli naczelnik gminy ma zeznawać, jako świadek, powinien przesłuchaniem kierować jego zastępca, co należy w protokóle uwidocznić.

Im wiarygodniejsze są okoliczności, zawarte w protokóle, tem większe jest prawdopodobieństwo, że nastąpi odszkodowanie. Dlatego też nie należy, gdy są inni świadkowie, używać na świadków nieletnich i spokrewnionych. Nie znaczy to, aby nie wolno było brać za świadków krewnych, bo krewnych (dzieci, rodziców, żonę i t. p.), wolno brać za świadka, lecz świadectwo takich świadków, o ile nie jest podejrzanem, to mniej zasługuje na zaufanie, niż świadectwo ludzi niespokrewnionych i niezawisłych. Również może być świadkiem i osoba nieletnia, ponad 14 lat mająca, lecz naturalnie osoba taka jest mniej wiarygodną, niż osoba pełnoletnia i stateczna. Celem uwidocznienia wiarygodności świadka, pisze się w protokóle, że jest on z poszkodowanym niespokrewniony, sądownie nie karany (o ile zachodzą te warunki), oraz uwidacznia się, ile świadek ma lat.

Kobiety mogą być za świadków, lecz zeznania ich tylko wtencsas będą wiarygodne, o ile nie będą zawierały takich rzeczy, na których się nie rozumieją. Tak n. p. z niedowierzaniem będzie każdy się patrzał na to, gdy kobieta zeznaje, że krowa, przedmiotem rekwizycyi będąca, miała tyle a tyle cetnarów metrycznych żywej wagi. Świadectwo to będzie mało wiarygodne, bo każdy wie, że u nas na wsi w Galicyi kobieta na tem się nie rozumie. Jeżeliby wyjątkowo znalazła się taka kobieta, która n. p. prowadziła wyrąb mięsa i na wadze znała się dobrze, to należałoby to w protokóle uwidocznić, aby poprzeć jej wiarygodność.

Świadków powinno być najmniej dwóch, może zaś i powinno być ich więcej, jeżeli okoliczności tego wymagają. N. p. zarekwirowało wojsko krowę. Jest dwóch świadków, którzy byli przy tem obecni, a więc mogą poświadczyć, czy rekwizycya była przymusowa i zeznać ile kilogramów żywej wagi zarekwirowana sztuka mieć mogła. — Mogło się jednak zdarzyć, że świadkowie ci nie byli przy wypłacie, która odbyła się n. p. w urzędzie gminnym. W tym wypadku trzeba drugich dwóch świadków, którzy mają stwierdzić, ile poszkodowany za zarekwirowaną krowę wziął, oraz, że na wypłaconą mu kwotę się nie zgodził i żądał dopłaty. Częste też były wypadki, że świadkami rekwizycyi bydła były same kobiety. W tych wypadkach można kobiety te przesłuchać na pytania, kiedy i przez kogo odbyła się rekwizycya, ile zapłacono i wśród jakich okoliczności; odnośnie zaś do żywej wagi zarekwirowanej sztuki bydła należy przesłuchać któregoś z mężczyzn-sąsiadów, który wprawdzie przy rekwizycyi nie był obecny, lecz zarekwirowaną sztukę dobrze znał i może określić, ile kilo miała żywej wagi w dniu rekwizycyi.

Obecnie w zimie jest więcej czasu, więc należy się spodziewać, że gminy zajmą się sprawą świadczeń wojennych energicznie. Aby pracę tą ułatwić chętnym, podam w następnym artykule wzory, według których można układać protokół z przesłuchania świadków i taksatorów. *Franciszek Piątkowski* z Łyczany.

Listy od naszych żołnierzy.

Z Italii.

15 listopada.

W krótkim czasie znaleźliśmy się w Italii i to już dość głęboko. Porzuciliśmy kamienie Pobrzeża, spuściliśmy się w pogoni za Włochami w doliny rzeki Soczy, gdzie po stronie od Włochów spotyka się prawie wyłącznie ludność włoską. Wpadliśmy tu na czas zbiórki kukurudzy, która tu urasta duża i wydaje prześliczny plon, już jako druga siejba. Inny to już znowu kraj o innej kulturze, nie taki pusty, jak góry Hermady Kostanjewicy, St. Michele, Doberdo i t. d.

Jakie walki staczano o te góry, ten zapewne tylko sobie to wyobrazić zdoła, kto je widział na własne oczy jako pobojowisko. Mimo n. p., że we wsi Kostanjewicy byłem 7 miesięcy, nie poznałem jej odrazu. Z dużej wsi nie pozostało prawie śladu, a cała góra stała się niższa i tak zrytą granatami, że przejść przez nią trudno. Wszystko tu: broń, amunicya, druty kolczaste i żołnierze zmieszani z ziemią, tak, że widzieć można było co parę kroków wystające nogi lub cząstki szczątków ludzkich; też za naszymi okopami ciągnęły się włoskie świetnie wybudowane i zaopatrzone.

Haniebną jednak była ucieczka Włochów: zostawili setki i to największego kalibru armat, dużo karabinów maszynowych, mnóstwo amunicyi, zostawili masę ubrań, bielizny, nieraz dobrze zaopatrzone magazyny

i kawerny. To dopiero widziało się, jak żołnierz włoski był zaopatrzony, a z tego można było wywnioskować, że niczego im nie brakowało, owszem — żyli w zbytku. Nie pomogły im świetnie wybudowane, cementowane, sześciokrotne linie obronne; nie zdołali się nawet w nich zatrzymać, bo uderzenie przyszło skądinąd i inny też nadało kierunek ucieczce.

Dzień w dzień idziemy parę klm za nimi. Niema też tu takiego zniszczenia w budynkach, jak w Galicyi. Włosi bowiem w przeciwieństwie do Moskali wszystkie miejscowości zostawiają nietknięte, jedynie pewna część ludności ucieka za ich wojskami, częściej powraca, najczęściej jednak po to, by zabrać rzeczy w domu.

Kraj tu ładny, dobrze zbudowane drogi i gościńce, obsadzone zwykle drzewami morwowemi lub wierzbą koszykarską. Pola nader uprawne, a zabudowania gospodarskie świadczą o dużej zamożności tutejszych mieszkańców.

Niema też tu takiej drożyzny, owszem, taniość artykułów spożywczych znacznie różni się od naszych warunków. Ludność boi się nas, patrzy na nas jeszcze podejrzliwie, o ile zaś z mowy zrozumieć można, to życzy nam, byśmy szli na Rzym, a więc prędko: „Dobrze tak rządowi, nam nie trzeba było wojny". Nie pójdziemy może tak daleko; myślę, że cel był inny: skrócić front z 570 klm. na 120 klm.

Byłem świadkiem wszystkich ofenzyw włoskich i nigdy jakoś nie miałem zwątpienia i nie byłem pesymistycznie usposobiony, nawet wtedy, gdyśmy po kilka klm wstecz pójść musieli, bo widziałem tę żelazną odporność i wytrwałość naszych wojsk. I pdrosza, gdy my, Polacy, dalej oczekujemy jakichś niezwykłości, że wypadki dużej wagi toczą się i walą obok nas — prawie bez nas — czy też ocucenie się przyjdzie zapóźno?

W końcu ślę serdeczne pozdrowienia dla Szanownej Redakcyi już z Italii.

Kazimierz Major, poczta pol. 440.

Sprawa wypłat świadczeń wojennych.

Na ostatniem posiedzeniu parlamentu wniósł poseł Witos i towarzysze następującą interpelacyę do całego rządu w sprawie postępowania przy ustaleniu i wypłacie świadczeń wojennych w powiatach brzeskim i tarnowskim:

„Mimo tego, że od czasu, gdy na rzecz państwa ludność tych powiatów poczyniła różnego rodzaju świadczenia wojenne, mija już rok czwarty, nietylko, że świadczeń tych nie wypłacono nawet w minimalnej mierze, lecz w wielu powiatach Galicyi, albo nie przystąpiono jeszcze do ustalenia zgłoszonych pretensyj, albo, jeżeli to uczyniono, czynności te prowadzone są w tak powolnem tempie, że gdyby w dalszym ciągu takie zastosowano postępowanie, to całe dziesiątki lat musiałyby upłynąć, zanim sprawy mogłyby być w całości załatwione.

Ponadto t. zw. **postępowanie ugodowe** prowadzone jest przez komisye powiatowe w ten sposób, szczególnie w powiecie brzeskim i tarnowskim, że interesowani, chcąc cokolwiek otrzymać, zmuszeni są zrzekać się bardzo często większej części swoich zupełnie uzasadnionych pretensyj.

Wobec tego, że obowiązkiem państwa było natychmiastowe uiszczenie należytości za świadczenia wojenne, wobec tego, że dotąd wcale tego prawie nie uczyniono z ogromną szkodą dla ludności tych powiatów, w wysokim stopniu przez wojnę zniszczonych, a dotychczasowe postępowanie władz powołanych musi wzbudzać uzasadnioną obawę, że ludność ta długo jeszcze nie będzie w całości swej należytości otrzymać, lecz ponadto zostanie w wysokim stopniu skrzywdzoną, wobec faktu, że obawa ta jest tem więcej uzasadniona, że w drodze telegraficznej zarządzono wstrzymanie wypłat gotowych już operatów, że ceny, przyjęte za porównawcze przedmioty, podlegające pojęciu świadczeń wojennych, są niezwykle niskie, że dalej wskutek obniżenia się wartości monety, bezustannie one jeszcze spadają, że wskutek powyższego interesowani stracić wiele w procesie, jakby wygrać mogli, że nie są w stanie odbudować zniszczonych zakładów w gospodarstwa, wskutek czego one coraz więcej upadają, zapytują podpisani:

Czy wysokiemu Rządowi wiadome jest tego rodzaju postępowanie? Co zamierza uczynić, aby interesowani jak najspieszniej swoje należytości otrzymali? Czy gotów jest pouczyć dotychczasowe komisye, że nie jest życzeniem rządu obcinanie do minimum uzasadnionych pretensyj z tytułu świadczeń wojennych zgłoszonych.

Witos i 20 posłów ludowych".

Niesłychane.

Z Mieleckiego. W czasach, kiedy lud polski w najodleglejszych zakątkach dawnej Rzeczypospolitej czci pamięć wielkiego Naczelnika, Tadeusza Kościuszki, znalazła się w naszym powiecie wieś, która wobec setnej rocznicy zgonu Bohatera zachowała się w sposób, zasługujący na potępienie i pogardę. Tą miejscowością sławetną — to **Tuszów** w mieleckim powiecie, mający, jakby na ironię, przydomek „narodowy". Dnia 11 listopada przybył rano do tej wsi prelegent, jeden z profesorów gimnazyalnych, celem wygłoszenia przemówienia o wielkim wodzu narodu. Pomimo to, że miejscowy nauczyciel zawiadomił o tem na kilka dni proboszcza i pomimo to, że prelegent osobiście rządcę parafii prosił, aby zachęcił parafian do zjawienia się na wykładzie — nikt nie raczył zjawić się w sali szkolnej, lecz wszyscy „patryotyczni" obywatele i obywatelki Tuszowa „narodowego" (a byli między nimi i dwaj dawni wychowankowie gimnazyum mieleckiego, jeden p. lejtnant, a drugi p. feldwebel — obaj na urlopie) udali się wprost po mszy na obiad, chociaż była dopiero godzina 11 i można się było jeszcze godzinkę wstrzymać z jedzeniem. Najwidoczniej proboszcz tak ogniście zapalił parafian do wykładu o Kościuszce, że jakoś nikt nie miał ochoty pójść do szkoły. Sam proboszcz zresztą usprawiedliwiał się później tem, że temat był „nieaktualny". Już to duchowieństwo dyecezyi tarnowskiej przedstawia spory zastęp okazów-mamutów, których powinno się zakonserwować w jakiemś muzeum, gdzie bowiem zupełnie nie nadają się na obecne czasy, bojąc się wszelkiego „cywilnego" wpływu na wsi. Zachowaniem się swojem dał Tuszów „narodowy" dowód, że jest bardziej zacofany i ciemny od najbardziej zapadłych osad (gdzie, jak mówią — „diabeł mówi dobranoc"), że nie zasługuje na to, aby ludzie, pracujący na polu oświaty narodowej, do tej zacofanej miejscowości wstępowali i że istnieje jedno tylko wyrażenie dla tak ograniczonych owieczek wraz z ich pasterzami: „Wstyd i hańba!"

Sprawy polskie.

Rząd Królestwa Polskiego zaczyna się tworzyć. Prawdopodobnie w tym tygodniu będzie już ustalony. Prócz prezydenta ministrów, utworzone będą ministerstwa: spraw wewnętrznych, oświaty, sprawiedliwości, skarbu, rolnictwa, pracy, przemysłu i handlu. — Koło międzypartyjne wystąpiło przeciw zbyt aktywistycznej polityce prezydenta ministrów Kucharzewskiego. — Kucharzewski ma wyjechać do Berlina na konferencyę z kanclerzem Niemiec. — Dzięki Radzie regencyjnej cofnięty został rozkaz generała Beselera, nakazujący wycofanie legionistów poddanych austryackich z wojska polskiego. Kucharzewski ma zamiar stworzyć znaczną armię polską, której naczelnym wodzem, jak słychać, ma być generał Beseler.

W parlamencie niemieckim, który się zebrał dnia 29-go z. m., aby uchwalić piętnastomiljardową pożyczkę wojenną, kanclerz Hertling, odpowiadając na propozycyę pokojową rosyjską, złożył oświadczenie w sprawie Polski bardzo krótkie. Powiedział mianowicie: „Uznajemy prawo do stanowienia o sobie ludów, zamieszkujących Polskę, Litwę i Kurlandyę — i oczekujemy, że one same nadadzą sobie takie państwowe kształty, jakie odpowiadają ich stosunkom". — Socyalista Scheidemann oświadczył, że jest wdzięczny kanclerzowi za to jasne postawienie prawa narodów do stanowienia o sobie i zaznaczył, że naród niemiecki nie pragnie polskiej korony królewskiej, ani przyłączenia Litwy, jako księstwa pruskiego do Prus. Trzeba zaznaczyć, że i kanclerz, i Scheidemann uznają prawo stanowienia o sobie tylko Polaków z zaboru rosyjskiego. — Przedstawiciel Polaków powitał oświadczenie kanclerza, stwierdził jednak, że urzędnicy niemieccy w Królestwie postępują wręcz przeciwnie, niż myśli kanclerz. Następnie omawiał stosunki na Litwie i stwierdził, że żywioł polski ma tam pod każdym względem większe znaczenie, niż litewski, i nie może być pominięty, tak, jak go pominęły Niemcy przy tworzeniu pewnego rodzaju Rady stanu litewskiej.

Z parlamentu.

Dnia 28 z. m., podczas dyskusyi nad podatkiem wojennym, przyszło w parlamencie do burzliwych scen między posłem Hummerem a socyalistami. Hummer oświadczył, że socyaliści za rządów Stürgkha brali pieniądze od rządu na cele partyjne. 29 z. m. parlament przyjął podatek wojenny. Dnia 30 z. m. prezydent ministrów donióśł parlamentowi, że rząd przyjął zaproszenie rządu rosyjskiego do rozpoczęcia rokowań w sprawie [illegible] pokoju, przyczem oświadczył, że rząd jest zdecydowany prowadzić rokowania w duchu pojednawczym, aby jak najprędzej osiągnąć pokój, równie honorowy dla obu stron, bez terytoryalnych i gospodarczych zagwałceń. Narodom, przynależnym do państw, przystępujących do zawarcia pokoju z mocarstwami centralnemi, przyznaje rząd zupełną wolność decydowania o swojej państwowej przyszłości, żąda jednak, aby też zachowano zasadę niewtrącania się do austro-węgierskiej organizacyi państwowej. Wobec faktu, że parlament rosyjski jest najbardziej demokratycznym, stwierdził prezydent ministrów, że Austrya posiada wszystkie warunki, żeby mogła sama decydować o politycznym losie narodów państwa. Z kilku stron postawiono zapytania do rządu, czy i Rumunia wystąpiła z propozycyą pokojową, oraz z wezwaniem do rządu, by ogłosił całkowity tekst propozycyi pokojowej rządu rosyjskiego, z której podobno usunięto ustęp o prawie narodów stanowienia o własnym losie. Na tem posiedzeniu minister obrony krajowej oświadczył, że urlopy na Boże Narodzenie będą udzielane żołnierzom w dotychczasowych rozmiarach. Parlament uchwalił ustawę w sprawie odszkodowania dla osób, niesprawiedliwie zasądzonych. Poseł Łazarski i tow. wnieśli interpelacyę w sprawie odszkodowania dla rodzin czterech włościan z jednej wsi [illegible] w powiecie [illegible], straconych bez sądu za to, że bronili mienia przed rabunkiem żołnierzy. Dnia 3-go grudnia obradował parlament nad sprawą ugody z Węgrami. Słowianie południowi i Czesi występowali przeciw dotychczasowemu uprzywilejowanemu stanowisku Węgrów. Imieniem Koła polskiego przemówił poseł Kolischer, który wystąpił przeciw temu, by Węgry wyzyskiwały swoją polityczną i gospodarczą siłę, jaką posiada wobec Austryi. Wyraził on nadzieję, że przy rozwiązywaniu sprawy polskiej Węgrzy dotrzymają Polakom dawnej przyjaźni. Czeski poseł Fiedler zaznaczył, że sprawę polską trzeba rozwiązać, ale że rozwiązanie jej nie obejdzie się bez zmiany dotychczasowego stosunku Austryi do Węgier. Polska albo będzie całkiem niepodległą i wtedy będzie mieć kresem obszaru Austro-Węgier, albo też monarchia zamienić się musi na trójpaństwo, składające się z Polski, Węgier i z Austryi.

Delegacye.

W obecnym tygodniu rozpoczęły w Wiedniu obrady delegacye obu parlamentów, austryackiego i węgierskiego. Jest to w politycznem życiu monarchii wypadek pierwszorzędnej wagi, bo delegacye stanowią najwyższe polityczne forum i mają decydujący głos przy rozstrzyganiu najważniejszych spraw całej monarchii, przedewszystkiem w dziedzinie polityki zagranicznej i wojskowej. Chwila, w której się delegacye zebrały, po raz pierwszy w czasie wojny, jest niezwykle ważną. Stoimy bowiem według wszelkiego prawdopodobieństwa, na przesileniu wojny. Delegacye rozpoczęły obrady pod znakiem pokoju, a zadaniem ich będzie zająć w tej sprawie takie stanowisko, żeby one przyśpieszyły pokój i przywróciły ludom monarchii jego błogosławieństwa.

Silą rzeczy wypłynąć musi w delegacyach sprawa polska. Na delegatów Koła polskiego spada niezwykle poważny obowiązek takiego politycznego zajęcia stanowiska, żeby ono nie odbiegało ani o włos od woli i dążenia narodu, wyrażonego w rezolucyi posłów z 28 maja, żeby stanowisko to znalazło należyte zrozumienie i oddźwięk u delegatów innych narodowości, a przedewszystkiem u Węgrów, którzy w sprawie polskiej zajmują stanowisko życzliwe zwłaszcza od czasu, gdy upadł Tisza i gdy polityce węgierskiej zaczął nadawać ton hr. Andrassy.

Delegaci polscy muszą pamiętać o tem, że od stanowiska, jakie oni zajmą w delegacyach, od sposobu,

w jaki oni ujmą najważniejszą dziś dla narodu sprawę, jak ją rozwiną, zależeć może bardzo wiele. W mocarstwach centralnych sprawa polska nie została dotąd ujętą w jej całokształcie. Nawet ostatnie oficyalne oświadczenia, dotyczące prawa narodów do stanowienia o własnym losie, nie odpowiadały temu, czego naród polski miał prawo się spodziewać. Rozwinięcie sprawy polskiej przed najwyższem politycznem forum monarchii austro-węgierskiej może więc być pierwszym naprawdę zasadniczym głosem oficyalnym w tej sprawie, która jest dzisiaj już nie sprawą samych mocarstw centralnych, ale sprawą międzynarodową, zagadnieniem, które się stało jednem z najważniejszych, jakie wojna europejska musi rozwiązać i bez którego rozwiązania nie będzie trwałego pokoju w Europie.

Koło polskie, głównie wskutek podstępnych machinacyj socyalistów, nie zdołało dotychczas ustalić linii polityki polskiej w delegacyach, bo nie znalazło czasu na omówienie tej najbardziej zasadniczej sprawy. Mamy nadzieję, że Koło tę sprawę załatwi, że delegaci polscy będą mieć jasne wytyczne co do całego szeregu szczegółów postępowania w delegacyach. Mówimy szczegółów, bo stoimy na stanowisku, że zasadnicza linia polityki polskiej w delegacyach wytknięta została dnia 28 maja b. r. w Krakowie na posiedzeniu Koła Sejmowego, tej najwyższej w naszej dzielnicy reprezentacyi politycznej.

Wierzymy, że delegaci polscy w delegacyach odpowiedzą oczekiwaniom narodu i uczynią wszystko, co będzie najlepsze dla dobra sprawy polskiej.

Koło a delegacye.

Dopiero we wtorek 4 b. m. obradowało Koło polskie nad stanowiskiem w delegacyach. Poseł Dębski żądał, aby delegaci zajęli stanowisko uchwał z 28 maja. Na tem samem stanowisku stanął poseł Śliwiński, który zaznaczył, że monarcha z dynastyi habsburskiej byłby mile widziany na tronie polskim. Pos. Głąbiński stwierdził, że przemilczenie dążeń narodu ubliżałoby wprost godności Polaków. Wspaniałą mowę wygłosił pos. Moraczewski. Podniósł, że polityka, zmierzająca do urzeczywistnienia uchwał z 28 maja jest trudna, ale dla ułatwienia polityki nie można zmieniać programu narodowego. Jest nakazem zastosować politykę do uchwały z 28 maja. Uchwała ta opiera się na prawie naturalnem. Tylko zaspokojenie w całej pełni dążeń narodowych i demokratyzacya może zapobiedz rewolucyi. Wnosi, aby w delegacyach podkreślić dążenie narodu do zjednoczenia i niepodległości, by Koło uchwaliło, że chce, by Polacy, mieszkający w granicach monarchii, należeli do przyszłego państwa polskiego. Przeciw temu wystąpił członek Izby panów — Jędrzejowicz. Pos. Tetmajer w dłuższym wywodzie stwierdził, że Polska niezjednoczona, bez morza, zewsząd osaczona, nie da się wprost pomyśleć jako twór, zdolny do życia.

Obrady delegacyi.

Delegacye zebrały się w poniedziałek. Na pierwszem posiedzeniu, otwartem przez hr. Czernina ze zwykłym ceremoniałem, prezydent Hauser oświadczył, że delegacya uczyni wszystko, aby z sesyi wojennej uczynić sesyę pokojową. Następnie wybrano komisye. Z naszych posłów weszli: poseł Długosz do komisyi wojskowej, poseł Tetmajer do komisyi bośniackiej, do komisyi dla spraw zagranicznych weszli Daszyński i Głąbiński.

Następnie odczytano szereg wniosków pokojowych. Wobec tego, że delegaci niemieccy w swoim wniosku pokojowym nie uwzględnili zgoła sprawy polskiej, i nie chcieli, nawet na prośby, tym punktem wniosku swego uzupełnić, wniósł Daszyński imieniem delegacyi polskiej wniosek, pochwalający politykę ministra spraw zagranicznych, by możliwie rychło zawrzeć ogólny pokój i wyrażający oczekiwanie, że minister spraw zagranicznych przy rokowaniach pokojowych będzie energicznie występował za urzeczywistnieniem żywotnego, zdolnego do rozwoju państwa polskiego. Hr. Czernin oświadczył, że wniosek ten zgadza się z jego polityką polską. Posłowie słowiańscy wnieśli wniosek w sprawie wyboru Rady pokojowej dla przyszłych rokowań pokojowych, w skład której mają wejść przedstawiciele wszystkich narodów monarchii. Polscy delegaci postanowili wnieść interpelacyę w sprawie jeńców, w sprawie Litwy, w sprawie zniesienia kordonu okupacyjnego w Królestwie (Długosz) i w sprawie Legionów (Tetmajer).

Czescy posłowie wystosowali ostre zapytanie, dla czego rząd przemilczał w propozycyi pokojowej rosyjskiej kilka ustępów, dotyczących praw narodów. Przyszło do awantury między prezydentem a Czechami i południowymi Słowianami.

Mowa tronowa cesarza Karola.

Dnia 4 grudnia przyjął delegacye cesarz Karol. Na przemowy hołdownicze prezydentów odpowiedział cesarz mową tronową, w której oświadczył, że jest każdego czasu gotów zawrzeć pokój honorowy, gwarantujący warunki istnienia monarchii, zaznaczył jednak z drugiej strony, że nie można pierwej złożyć miecza, dopóki przeciwnicy niedwuznacznie nie wyrzekną się planów podziału monarchii. Cesarz poświęcił żałobne wspomnienie poległym i oświadczył, że pierwszą jego troską jest opieka nad ich rodzinami, oraz nad tymi, którzy wskutek wojny stracili swe mienie. Najważniejszym w przemówieniu cesarza był ustęp o sojuszu monarchii z Niemcami, stwierdzający, że sojusz ten się pogłębia.

Mowa hr. Czernina.

W komisyi delegacyjnej dla spraw zagranicznych wygłosił hr. Czernin we wtorek wielką mowę, w której na wstępie wyraził wdzięczność dla twórców sojuszu z Niemcami i nadzieję, że sojusz z Turcyą i Bułgaryą trwać będzie i po wojnie. W sprawie polskiej oświadczył, że utworzone przez mocarstwa centralne państwo polskie, jako wysunięta naprzód placówka zachodniej kultury, będzie miało wielką misyę do spełnienia. Podniósł, że gdy inne mocarstwa dawały Polakom tylko obietnice, mocarstwa centralne dały czyn: uwolniły zabór rosyjski i dały mu niepodległość. Po zawarciu pokoju Polska będzie mogła sama rozstrzygnąć o swej państwowej przyszłości.

Omawiając propozycyę pokojową Rosyi, stwierdził hr. Czernin, że za pokojem jest przeważająca większość narodu rosyjskiego. Monarchia dąży szczerze do przy-

wrócenia przyjaznych sąsiedzkich stosunków z narodami Rosyi.

Dalej oświadczył, że stosunek monarchii do Niemiec zostanie pogłębiony, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej.

Wreszcie poświęcił uwagę sprawie pokoju. Zaznaczył, że pokój już świta i przedstawił warunki pokojowe Austro-Węgier. Monarchia jest gotową zawrzeć pokój, na podstawie którego wolność, samodzielność i nienaruszalność granic monarchii zostałyby zachowane, gdyby dano gwarancyę, że w przyszłości rozwój monarchii będzie wolny. Monarchia godzi się na wzajemne stopniowe ograniczenie zbrojeń i wprowadzenie sądów rozjemczych. Na tej podstawie zamierza monarchia i Niemcy wdrożyć rokowania pokojowe z Rosyą. W końcu oświadczył, że wierzy, iż dojdzie do pokoju na podstawie porozumienia, gdyby zaś nie doszło, to mocarstwa centralne potrafią pokój wymusić.

Możliwość odroczenia delegacyi.

Na posiedzeniu wtorkowem komisyi oświadczył hr. Czernin, że jeśli po zawieszeniu broni rozpoczną się wkrótce układy pokojowe, to on będzie musiał odjeżdżać, a w takim razie delegacye mogłyby zostać odroczone.

Podpisujmy siódmą pożyczkę wojenną!

Siodma pożyczka wojenna jest w toku. O ile można sądzić, subskrypcye idą dobrze, tem bardziej, że właśnie w ostatnich dniach pokój zaczął przybierać realniejsze kształty, że więc utrwala się nagół przekonanie, iż siódma pożyczka będzie naprawdę pożyczką pokojową.

Jako lokata kapitału pożyczka wojenna jest jedną z najlepszych lokat. Przedewszystkiem żadna kasa nie daje takiego procentu, jaki daje państwo za pożyczkę, następnie wobec dzisiejszej małej wartości pieniądza pożyczka ratuje poniekąd kapitał na przyszłość. O ile nam donoszą, rząd wydać ma zarządzenie, że kuponami od obligacyi można będzie płacić podatki. W ten sposób ludzie się najdobitniej przekonają, że taki kupon od papieru wartościowego to jest pieniądz w całem tego słowa znaczeniu. Kto podpisuje pożyczkę wojenną, powinien zapisać sobie seryę i numer obligacyi, tak, by w razie spalenia obligacyi lub zniszczenia jej, co się przecież zdarzyć może, mógł uzyskać duplikat.

Z powiatów i gmin.

Niebywałe stosunki. Z Tarnowa piszą nam: W powiecie naszym nie było nigdy pod dostatkiem siana i słomy. W tym roku brak ten jest wprost katastrofalny, a tymczasem władze żądają od powiatu ogromnych ilości paszy. Niema się władzom czemu dziwić, zwłaszcza tym wiedeńskim, bo mają one w Tarnowie człowieka, który, owładnięty żądzą otrzymania orderu, wypisuje w raportach do tych władz niesłychane rzeczy o stanie zapasów w powiecie. Jest to p. T e p l y, zarządca magazynu prowiantowego. Wysyła on do ministerstwa wojny co dwa tygodnie memoryały, a w nich wskazuje na to, że jak chłopi przyjeżdżają do miasta, to mają na wozie siano dla konia, że koło wozów na ulicy marnuje się masa siana, że w powiecie jest i siana i słomy aż zadużo. Byłoby wskazanem, by ministerstwo wojny uwolniło powiaty galicyjskie od podobnych panów, którzy dla orderu potrafią widzieć nawet to, czego niema.

Szczakowa, w Chrzanowskiem. Dnia 25 z. m. wybuchł u nas p o ż a r. Straszliwy wicher, który trwał u nas już od kilku dni, przenosił snopy ognia na sąsiednie dachy. Zgorzały doszczętnie trzy domy z całym dobytkiem biednych ludzi, którzy podówczas byli w kościele, oraz kilka stodół z niewymłóconem zbożem i z sianem. W ogniu znalazło śmierć 5-letnie dziewczę, które z przestrachu skryło się pod łóżko. Przyczyną pożaru była iskra z lokomotywy pociągu, zdążającego do Jaworzna. Szerzy się u nas okropne z ł o d z i e j s t w o. W niedzielę z 18 na 19 z. m. d w ó c h m a l c ó w skryło się po nieszporach na chórze w kościele, a gdy kościół zamknięto, zaczęło p l ą d r o w a ć o ł t a r z e. Rano kościelny zastał lichtarze i świece poprzewracane. Żandarmerya znalazła obu małych świętokradców, z których jeden ma 12, a drugi 6 lat, ukrytych na chórze. Mieli przy sobie kluczyk od tabernakulum. Na ołtarzu znaleziono pogryzane komunikanty. Zapytani, dlaczego to uczynili, odpowiedzieli, że matka zagroziła im, że im nie da nic jeść, jeśli nie przyniosą świec. Bojąc się głodu, postanowili ukraść świece z kościoła. Straszliwie to smutny obrazek z dzisiejszych ciężkich czasów. *K. H.*

Żywiec. W niedzielę 9 b. m. odbędzie się w sali szkoły realnej w Żywcu zgromadzenie powiatowe Towarzystwa Kółek rolniczych. Obrady zaczną się o 1 szej popołudniu. Na porządku obrad między innemi wybór zarządu na trzy lata.

Do Czytelników!

Z powodu opóźnienia przesyłki papieru, musieliśmy dzisiejszy numer wydać w zmniejszonej objętości, za co Czytelników najmocniej przepraszamy. Po nadejściu papieru postaramy się wynagrodzić dzisiejsze pomniejszenie numeru, powiększeniem numeru świątecznego lub noworocznego.

Wysyłkę kalendarza „Piasta“

rozpoczniemy we środę; pierwsze kalendarze powinny się więc pojawić na wsi w najbliższą niedzielę. Codziennie wysyłać będziemy po 8 tysięcy egzemplarzy.

Wydawnictwo „Piasta“.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Wojna europejska.

Tydzień ubiegły stał pod znakiem zawieszenia broni z Rosyą. Układy o to zawieszenie broni rozpoczęły się we wtorek 4 b. m. Ze strony niemieckiej biorą w nich podobno udział i politycy, między innymi znany książę Buelow. Jak się okazuje, rozejm przyszedł do skutku także na froncie tureckim. Dotąd niewiadome tylko, co jest z Rumunią. Koalicya usiłuje zmusić Rumunię do dalszego wytrwania w wojnie, prze ją do tego nawet Ameryka, ale Rumunii trudno iść za tem, bo właściwie front rumuński stanowi w przeważnej części armia rosyjska. Gdyby więc Rumunia nie zawierała pokoju razem z Rosyą, to czekałaby ją katastrofa.

Na frontach bojowych

[illegible]nował na wschodzie w ubiegłym tygodniu spokój. Na froncie włoskim walki toczą się dalej nad rzeką Piave, gdzie się Włosi zdołali utrzymać. Na froncie francuskim trwają zacięte walki w dalszym ciągu. Anglicy i Francuzi odnieśli nawet pod Cambrai większy sukces. We Francyi jednak na skutek akcyi Lenina [illegible] się [illegible]ch pokojowy, na razie jeszcze tłumiony przez rząd.

Ogólnem odnosi się wrażenie, że

wojna doszła do przełomu.

Czy ten przełom doprowadzi do pokoju, niewiadomo. Wybitny polityk węgierski, Karolyi, który wrócił ze Szwajcaryi, oświadczył wręcz, że do pokoju jeszcze daleko. Mówi to na podstawie wrażeń, odniesionych po rozmowach z przedstawicielami koalicyi.

Warto nadmienić, że na froncie francuskim pojawiły się w większej liczbie wojska amerykańskie.

KRONIKA.

Nadużycia przy pożyczce wojennej.

Niektóre piastujące władzę jednostki, agitujące za subskrybowaniem siódmej pożyczki wojennej, dopuszczają się nadużyć, których nie możemy nie poruszyć publicznie. Z kilku powiatów doniesiono nam, że niektórzy wójcia tak daleko posunęli się w gorliwości agitacyjnej, że ściągają kontentem ze zasiłków wojskowych po 50 a nawet po 100 K na pożyczkę wojenną. Sekwestrator powiatowy w Krakowie, p. Tokarski, zmusza wprost chłopów do podpisywania pożyczki. Jednemu z chłopów z Czułowa, który na poprzednie pożyczki wojenne dał już 2.000 K, oświadczył, że musi teraz zapisać 4.000 K na pożyczkę wojenną, bo jeśli tej kwoty nie da, to on, p. Tokarski, pośle go natychmiast do wojska. Z tąsamą groźbą wystąpił wobec innych chłopów.

Ludność naszego kraju złożyła już przy poprzednich pożyczkach dowody, że jest lojalną i nie szczędzi państwu pomocy, gdy państwo o nią woła. Wszelkie więc tego rodzaju zmuszania są po pierwsze niepotrzebne, po drugie są nadużyciem, które powinni starostowie w okolnikach napiętnować. Pożyczka jest dobrowolna i nikt nie ma prawa przymuszać do niej. Ludność na każdą pożyczkę składa takie sumy, że nie potrzebuje przymusu.

Wiadomości osobiste. Komendant komend rejonowych, pułkownik hr. Lamezan, mianowany został generałem. Hr. Lamezan na swojem odpowiedzialnem stanowisku swoją pracą, życzliwością dla społeczeństwa i dbałością o kraj, zaskarbił sobie wdzięczną pamięć u wszystkich warstw ludności. Wiadomość o jego odznaczeniu powitało całe społeczeństwo z zadowoleniem.

Kierownik krakowskiego powiatowego Urzędu gospodarczego, sekretarz namiestnictwa, dr. Władysław Studziński, po dłuższej chorobie i kuracyi, powrócił i objął z powrotem kierownictwo urzędu gospodarczego, na którem to stanowisku zyskał sobie w powiecie ogólne uznanie.

Wstępowanie ochotników do polskich Legionów. C. i k. Naczelna Komenda armii rozporządzeniem M. V. Nr 181.469 [illegible] P. [illegible] N. K. A. 13 listopada zezwoliła Polskiemu Korpusowi Posiłkowemu na przyjmowanie w swoje szeregi ochotników obywateli austryackich, nie zobowiązanych do służby w wojsku lub w pospolitem ruszeniu, a posiadających wymagane uzdatnienie fizyczne. Bliższych wyjaśnień w sprawie powyższej udzielają na prowincyi delegatury Departamentu wojskowego N. K. N. w miastach powiatowych. Dla Krakowa i powiatu krakowskiego wyjaśnień takich udziela oddział Departamentu wojskowego N. K. N. dla spraw delegatur galicyjskich — Kraków, ul. Gołębia 20 I p.

Posady dla inwalidów wojennych. Ces. kr. Biuro pracy ogłasza następujące miejsca wolne, przeznaczone dla inwalidów: 1 furman do koni, kawaler, 30 K mies. i wikt. Adres: Z. Gromnicka. Błażkowa, pow. Rzepska; 1 barwierz, 40—60 K mies. i wikt, tamże; 1 lokaj, 20—30 K mies. i wikt, tamże; kilku ogrodników zawodowych, oraz dozorców-robotników, zaraz. Adres: Śliwiński & Ucierski, przedsiębiorstwo budowy, Oświęcim 3; — 1 woźny we Lwowie, [illegible] Żółkiewskiej l. 51. Czysty zysk od 1/X 1916 do [illegible]/X 1917 1.096 K 34 h. Podania na urzędowym formularzu z dokumentami, do 4 stycznia 1918, do c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego we Lwowie.

Ważne dla ludności zachodnich powiatów. Jak się dowiadujemy, w dniach 6, 7 i 8 b. m. odbędzie się z polecenia namiestnictwa urządzona przez dyrekcyę policyi w porozumieniu z wojskowością i starostwami wielka obława przy udziale 2000 żołnierzy za bandą opryszków, na której czele stoi Franciszek Przystał, zwany Kolędziejem. Banda ta grasowała w powiatach bialskim, żywieckim, oświęcimskim, myślenickim, chrzanowskim, podgórskim i krakowskim. Za wskazanie śladu lub doprowadzenie do ujęcia Przystała wyznaczono nagrodę w kwocie 1000 K. Przystał ma lat około 24, jest średniego wzrostu, szczupły, o [illegible] twarzy, dużą wagę ma wystąpieniu, chodzi po cywilnemu lub w mundurze wojskowym. On sam i jego banda [illegible] się ludności [illegible] postrachem [illegible]. Ludność sama powinna więc iść na rękę obławie i nie utrudniać jej. Obławą kierują [illegible] policyi krakowskiej, Jasieński, i kapitan R[illegible]ski. Gdy się więc w tych powiatach zjawią masowo żołnierze, nie trzeba uważać ich za nowe komisye rewizyjne.

Dodatkowe karty na cukier dla brzemiennych i karmiących matek i dla dzieci. Brzemienne lub karmiące matki i dzieci do ukończonego 5 roku otrzymać mogą, począwszy od grudnia b. r., dodatkowe karty na cukier, po $^{1}/_{2}$ kg na osobę. Matki, ubiegające się o te karty dodatkowe, muszą mieć zaświadczenie wydane [illegible], wystawione przez gminny (lub powiatowy) [illegible]. Uprawnienie dzieci musi się udowodnić wyciągiem z metryki urodzenia.

Pułkownik Zieliński, komendant Polskiego Korpusu Posiłkowego, zwrócił się podobno do prokuratoryi państwa w Wiedniu z żądaniem wytoczenia skargi posłowi Witosowi o obrazę oficerów legionowych.

Sędzia wojskowy, Hausner, wystosował do posła Witosa list otwarty, zamieszczony w tygodniku „Austryackie pismo tygodniowe“. W piśmie tem występuje przeciw posłowi Witosowi i jego interpelacyi w sprawie [illegible] żydów od służby na froncie i usiłuje obalić argumenty przytoczone w interpelacyi posła Witosa.

Szuwar na ściółkę. Krajowa centrala pasz donosi, że szuwar nadaje się doskonale na ściółkę. Centrala radzi więc zbierać szuwar, który wykupywać będzie po cenie 12 K za cetnar metryczny loco wagon.

Podpisujcie siódmą pożyczkę wojenną!

Dla nauki i rozrywki.

Tygrys ludożerca.

(Z angielskiego).

(Ciąg dalszy).

— No, może i masz słuszność — rzekł po chwili. — Pewnie, że takie położenie nie byłoby wcale przyjemne. Ale, panie Hervey, cóż się dalej stało?

— Tak więc z początku ja siedziałem u góry, tygrys stał na dole i tak obserwowaliśmy się wzajemnie. Potem wdrapałem się nieco wyżej, gdyż straszliwy dech, ziejący z paszczy bestyi, zapierał mi formalnie oddech w piersiach. Później jednak było jeszcze gorzej, gdyśmy obaj siedzieli naprzeciw siebie.

— Nie zaczynajże pan koloryzować! Siedzieliście naprzeciw siebie? Jakżeż to? — zapytał z niedowierzaniem Frank.

— Bądź pan tylko cierpliwy i do tego przyjdę — odrzekł opowiadający.

— Co? do koloryzowania?

— Nie, tylko do tego, jakeśmy naprzeciw siebie siedzieli — mówił Hervey ze zwykłym spokojem. — Ledwiem się tylko poruszył, tygrys wydał przeraźliwy ryk wściekłości i zrobił znowu potężny skok w górę. Już dosięgał prawie najbliższego konara, ale wyżej nie mógł się wdrapać; ja zaś miałem dobre schronienie między najwyższemi gałęziami.

— Jimmy! — zawołałem potem głośno.

Odpowiedzią był tylko groźny miauk mego wroga, który swojemi silnemi łapami trząsł jeszcze drzewem, zapewne w nadziei, że mu wpadnę prosto w paszczę.

Na moje kilkakrotne, głośne nawoływanie usłyszałem wkońcu głos Jimma.

— Hallo! Jimmy! ja siedzę tu na drzewie całkiem bezpiecznie! — zawołałem teraz. — Tygrys stoi na ziemi i nie może wyleźć na drzewo!

— A przecież może, mister Hervey — rzekł mi na to chłopiec.

— Nie, z całą pewnością nie — odrzekłem. — Inaczej byłby już tu. Próbował kilka razy się wydrapać, ale zawsze napróżno.

— Tak, ale z dachu mógłby pana dosięgnąć — rzekł Jimmy.

— Jakżeby on mógł wyjść na dach? — zapytałem zdziwiony.

— Z chrustu!

— Z jakiego chrustu?

— Spojrzyj pan, co tam leży przy drugim rogu domu!

Spojrzałem uważnie poprzez liście i z przestrachem zobaczyłem kupę chrustu, z którego boków wystawały grube pale, tędy to mógł tygrys rzeczywiście wyleźć na dach. Nie przypuszczałem jednak, aby dziki potwór był na tyle przebiegły i roztropny, to też pod tym względem uspokoiłem chłopca.

Niestety, omyliłem się.

Gdy bowiem po chwili oglądnąłem się za tygrysem, nie mogłem go [illegible] dostrzec, bo latarka [illegible] jeszcze się pa[illegible] światło jej, acz słabe, oświecało ziemię.

— Hallo Jimmy! tygrys oddalił się; sądzę, że już mogę iść do domu — rzekłem do chłopca.

— Nie, nie! Niech pan zostanie jeszcze na drzewie! — wołał z całej siły malec. — Tygrys z pewnością wyszedł już na chrust.

Nadsłuchuję — i rzeczywiście słyszę z tamtej strony silne drapanie pazurami i wyciągnięty dach — to tygrys po wystających palach wspinał się na chrust.

Znów mrowie przeszło mnie po grzbiecie. Z kupy chrustu mógł bowiem tygrys łatwo dostać się na pochyłość falistego blaszanego dachu, a wtedy oddzielałaby nas przestrzeń zaledwie pięciu stóp, którą on z pewnością łatwo będzie mógł przeskoczyć.

Gdym zaś ujrzał łeb tygrysa, wystający już ponad szczyt dachu i gdym usłyszał, jak pazurami drapał cynkową blachę, czułem, że mi włosy na głowie stawały. Naraz wysuwa tygrys wyciągnięte swe cielsko na dach i już jest po mojej stronie, zwolna ociągając się coraz bliżej ku mnie. Falistość dachu i jego pochyłość nie dozwalały bestyi swobodnie się poruszać, gdyż mógł łatwo poślizgnąć się i spaść na ziemię. To, zdaje się, przeczuwał potwór, to też raczej ociągał się po dachu, niż szedł.

Osłupiałemi oczyma śledziłem każdy ruch tygrysa, sam [illegible] się nie poruszając. Krótka [illegible] modlitwa wyrwała się [illegible] z mego strwożonego se[rca], teraz już gotowałem się na pewną śmierć, gdyż drapieżca usiadł wprost naprzeciw mnie, sposobiąc się do ostatniego skoku.

Przywykłe już do ciemności oczy moje widziały, jak jego członki razem się ściągnęły, aby zdobyć potrzebną siłę skoku. Teraz już nadeszła ostatnia ma godzina — pomyślałem i zamknąłem oczy!...

— Wtem tygrys dał potężnego susa i porwał mnie — rozległ się wśród głębokiego [illegible] [milcz]enia drwiący głos Franka, usiłującego naśladować ton głosu Herveya. Myślał, że teraz powiedział coś bardzo dowcipnego i kontent z siebie, rozglądał się po wszystkich.

— Zamknijże już gębę! — zawołałem zirytowany — dokądże będziesz tak błaznował?

— O, o! — chciał dalej mówić, ale chwyciłem go silnie za ramię i posadziłem na krześle, mówiąc:

— Czekajże jeszcze chwilę, człowieku, potem i ty będziesz mówił. — Hervey, mów dalej!

— Nie wiem, wiele czasu upłynęło — podjął znowu Hervey — gdym jednak nie słyszał łamania gałęzi, ani nie czułem na sobie pazurów zwierza, otworzywszy oczy, ujrzałem tygrysa, jeszcze ciągle naprzeciw mnie w tem samem położeniu leżącego!

Po tych słowach uśmiechnął się nieco Hervey i spojrzał na Franka Dawida; ten jednak nie robił już żadnych uwag, lecz słuchał z zapartym oddechem.

— Tak jest — mówił dalej Hervey. — Ciągle siedzieliśmy naprzeciwko siebie, oddaleni zaledwie o pięć stóp. Ja na drzewie — tygrys na dachu. Teraz było mi jasnem, że ludożerca wcale na skok się nie odważy raz, że nie miał należytego miejsca do odbicia się, a powtóre, skok w gałęzie, [wid]ocznie mu się nie podobał.

Pon[ieważ] tygrysy nie należą do zwierząt wspinających się na [drz]ewa, ludożerca uważał widocznie taki skok za niebezpieczną [sztu]kę i wolał zatem dla wszelkiej ostrożności pozostać na dachu. Z tem jego zapatrywaniem i ja, naturalnie, się zgadzałem, a w obecnem mojem położeniu było jedynie to niemiłem, że drapieżca za najmniejszem mojem poruszeniem warczał wściekle

i puszczał mi co chwilę prosto w nos zionącą z paszczy parę.

A musiałem się przecież od czasu do czasu poruszyć, by nie usnąć ze znużenia i nie runąć na ziemię. Wśród tego rozmyślałem, co wypada mi uczynić, aby spłoszyć krwiożerczego wroga, albo go ubić. Wreszcie wpadłem na pomysł.

— Jimmy! — zawołałem na chłopca — a nie masz-że też w domu strzelby?

— Owszem jest — odrzekł Jimmy. — A gdzież tygrys?

— Siedzi na kraju dachu, wprost naprzeciw mnie opierając o rynnę przednie łapy. Uważaj dobrze, chłopcze, co ci teraz powiem!

— Słucham! — zawołał żywo.

— Weźże karabin, nabij go i wystrzel z dołu przez dach. Kula z pewnością przebije blachę, i gdyby nawet nie trafiła tygrysa, to w każdym razie wystrzał go spłoszy. Rozumiesz?

— Rozumiem, rozumiem — odparł Jimmy. — Ale cóż, do karabina dostać się nie mogę!

— A gdzież on? — zapytałem.

— Tak karabin, jak i patrony zamknął ojciec w szafie, abyśmy się tem nie bawili.

— W takim razie rozwal szafę toporem, albo wybij drzwi od szafy. Całą odpowiedzialność za to ja biorę na siebie.

Niezadługo usłyszałem dochodzące z wnętrza domu głuche uderzenia. — To Jimmy przy robocie — pomyślałem.

(Dokończenie nastąpi).

Złota równość.

Zgorszył się świat, gdy ząb złoty
Spostrzegł w gębie u Doroty; —
Wszędzie o tem głośna śpiewka:
Złoty ząb ma ze wsi dziewka!...

Z tem zaś pięknie — że u Józi
Już trzy złote ząbki w buzi —
I ciocia jej błogosławi,
Niech jeszcze z pięć takich wprawi...

Bo cenimy ludzi równo:
Jednym mięso — drugim gruszki!...

Acm.

Rozmaitości.

Klęska myszy polnych. Do „Rolnika“ donoszą ze Stanisławowskiego, że na tamtejszych polach wystąpiły myszy w olbrzymiej, wprost zastraszającej ilości, niszcząc całe łany koniczyn i ozimin, nie oszczędzając nawet pastwisk i łąk. Przyczynę tej nadmiernej inwazyi należy upatrywać w istniejących tamże we wielkich ilościach rowach strzeleckich i okopach, w których myszy znajdują znakomite schronisko przed deszczem i mrozami. W interesie produkcyi rolnej tej i tak olbrzymio zniszczonej części kraju leży zatem zorganizowanie jak najenergiczniejszej walki ze szkodnikami, w której to sprawie, o ile nam wiadomo, poczynił już Komitet c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego odpowiednie przedstawienia w c. k. namiestnictwie.

76 halerzy za jedno jajo. Magistrat miasta Berlina ogłasza, iż na przeciąg trzech tygodni wydawać będzie każdemu mieszkańcowi Berlina jedno jajo. Centralne Towarzystwo zakupu jaj ustaliło cenę sprzedaży jaja na 48 fenigów (około 76 halerzy). Jaja te są po większej części konserwowane, a więc nawet nie można liczyć za ich świeżość.

Cena pieprzu. W Wiedniu kosztuje obecnie 1 kg pieprzu od 80 do 100 K. Wagon pieprzu kosztuje obecnie milion koron.

Kraje długowiecznych. Kurlandya, Litwa i Inflanty słusznie nazwane zostały „krajami długowiecznych“. W starożytności przeciętny wiek obywateli tamtejszych przekraczał lat sto. Ostatnio zwrócono uwagę na pewną kobietę w Rydze, nazwiskiem Reime, która obecnie liczy 120-tą „wiosnę“ życia, i będąc dwa razy zamężną, posiada 78 dzieci i wnuków. Starcy 90-letni nie są dziś rzadkością we wspomnianych krajach.

Poseł śląski Kudlich, który w roku 1848 w pierwszym parlamencie w Austryi podał wniosek o zniesienie pańszczyzny, wniosek był uchwalony i przez cesarza podpisany, zmarł w Ameryce, mając 94 lat.

Mikołaj Krylenko. Depesze doniosły, że na miejsce gen. Duchonina, który odmówił wykonania rozkazów Lenina, rząd bolszewicki mianował wodzem naczelnym chorążego, Mikołaja Krylenkę. Jak donosi „Ziemia Lubelska“, nowy generalissimus rosyjski pochodzi z Lublina, gdzie ojciec jego przez kilkanaście lat był urzędnikiem akcyzy, nie mogąc zaawansować z powodu poglądów liberalnych. Wogóle rodzina Krylenków znana była ze swych sympatyj wolnościowych i przychylności dla Polaków. Młodszy brat dzisiejszego wodza naczelnego — Włodzimierz Krylenko, był jedynym Rosyaninem w gimnazyum lubelskiem, który podczas strejku szkolnego, zsolidaryzował się z młodzieżą polską, musiał też wyjechać na studya wyższe do Leodium. Sam generalissimus — Mikołaj Krylenko ukończył gimnazyum lubelskie 1902 roku, poczem uczęszczał na uniwersytet w Petersburgu. Tam go też zastała rewolucya, w której brał wybitny udział, jako agitator socyalno-demokratyczny, znany pod pseudonimem „towariszcz Awraam“. Doskonały mówca, obdarzony wybitną umysłowością, energią fanatyzmem, mimo młodego wieku zajął w kołach rewolucyjnych jedno z naczelnych stanowisk. Już wtedy deklarował się, jako zwolennik kierunku Lenina: napisał też większą rozprawę, której sam tytuł znamionuje jej tendencyę.

Cielę o trzech głowach. Dziwowiskiem sensacyjnem było dotąd cielę o dwóch głowach. Obecnie jednak zanotować można jeszcze ciekawszy wybryk natury — cielę o trzech głowach, które przyszło na świat u sołtysa wsi Polka, w gminie Woźniki w Królestwie. Właściciel tego osobliwego cielęcia nie będzie miał jednak żadnej pociechy, gdyż cielę owe zdechło po kilku godzinach.

Nawet i tam zboże niepewne. W Milejowie pod Piotrkowem miał miejsce następujący wypadek. Niektórzy z włościan na wiosnę mieli dużo kłopotu z chowaniem zboża przed rewizyami. Chowano jak było można najpomysłowiej. Jeden z gospodarzy wyprzedził wszystkich, bo schował zboże na cmentarzu. Zrobił formalny grób i postawił nawet krzyżyk. Po skończonej pracy odetchnął spokojnie. Po upływie 2-ch dni idzie i widzi, że grób jego rozkopany i zboże skradzione. Widocznie złodziej też czuwał wtedy o kilka kroków. Nietylko skradziono mu kilka korcy zboża, ale naraził się na śmiech wśród ludzi. Taka pomysłowa kryjówka nie ocaliła mu zboża.

Wiadomości o żołnierzach.

Od Sekcyi wywiadowczej Krajowego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża (Kraków, ulica Szewska 12) otrzymaliśmy następujące wiadomości o zaginionych żołnierzach:

Basta Michał, 20 p. p. 3 k., z Siedlec, 1889, zaginął 10 sierpnia 1916. Berny Józef, 56 p. p. 12 k., z Wygiełtowa, 1873, zaginął 5 września 1916.

Filip Adam, 90 p. p., zaginął 30 stycznia 1915.

Górczany Franciszek, 37 bat. landszt. 1 k., z Siekłówki, 1877, zaginął między 10 a 20 maja 1917. Grygiel Józef, 57 p. p. 11 k., z Woli Brzosteckiej, 1892, był chory i 27 października 1917 przybył do garnizonowego szpitala Nr 2 we Wiedniu. Gurak Stanisław, 16 p. obr. kraj., z Radoczy, 1888, był chory i 12 stycznia 1917 udał się ze szpitala w Wadowicach do Krakowa; odtąd biuro nic o nim nie wie. Gwóźdź Grzegorz, 32 p. landszt. 10 k., z Morawska, 1874, zaginął między 19 a 23 października 1915.

Jastrzębski Teofil, 16 p. obr. kraj. 11 k., ze Skawców, zaginął.

Kasprzyk Franciszek, 13 p. p., z Psar, 1885, był chory na czerwonkę i 9 października 1917 przybył do epidemicznego szpitala w Lubaczowie. Kasprzyk Franciszek, 13 p. p., z Niesowej, 1889, był chory i 17 lipca 1917 wyszedł wyleczony ze szpitala „Salesianum“ w Ołomuńcu. Kokoszka Jan, 13 bat. strzelców 1 k., z Wiśnicza Starego, 1887, zaginął 29 lipca 1917. Kwaśniak Andrzej, 31 p. landszt. 2 k., z Michałkowic, 1897, zaginął między 15-tym a 21 maja 1917.

Marcin Michał, 80 p. p. 2 k., z Mokrotyna, 1884, dostał się ranny do niewoli rosyjskiej i przebywał w ewakuacyjnym szpitalu w Tule.

Nosal Klemens, 20 p. p. 11 k., z Wieliczki, 1883, zaginął między 26 a 28 grudnia 1914.

Pollwka Jan, 21 p. p. 7 k., z Czech, 1885, zaginął między 15 a 20 września 1915. Prochaska Roman, 5 p. Leg. 1 k., z Jędrzejowa, 1884, był chory i 16 października 1917 wyszedł wyleczony z uniwersalnej kliniki w Krakowie. Ptasiński Mikołaj, 4 p. Leg. 12 k., z Jaworzna, 1897, był chory i 2 listopada 1917 wyszedł wyleczony ze szpitala garnizonowego Nr 15 w Krakowie.

Sanetra Michał, 2 p. uł., z Żywieckiego, 1895, był chory i 25 października 1917 wyszedł wyleczony ze szpitala w Przemyślu. Stanuch Władysław, 57 p. p. 11 k., z Dobrocieszy, 1895, był chory i 28 września 1917 wyszedł wyleczony ze szpitala w Ołomuńcu. Stocki Antoni, 89 p. p. 16 k., z Holodowców, 1888, zabity. Storch Karol, 13 bat. strzelców, z Nowego Sącza, zaginął między 12-tym a 23 lipca 1915. Szczupak Mikołaj, 80 p. p., z Podgorców, 1891, był chory na malaryę i 26 września 1917 wyszedł wyleczony ze szpitala w Iglo na Węgrzech.

Ściborowski Kazimierz, 57 p. p., z Brzeska, 1891, zaginął 27 stycznia 1917.

Wantuch Roman, 415 bat. landszt. 3 k., 1881, był chory na malaryę i 2 września 1917 przybył do fortecznego szpitala Nr 3 w Cattaro, w Dalmacyi. Wolanin Marcin, 10 p. p. 4 k., 1897, zaginął 16 lipca 1916. Wróbel Marcin, 32 p. obr. kraj. 11 k., z Pickiełka, 1896, zaginął między 1 a 10 czerwca 1916.

Zaremba Marcin, 32 p. landszt. 9 k., z Roczyn, 1876, zaginął 19 maja 1917.

O żołnierzach, których nazwiska podajemy poniżej, biuro wywiadowcze nie ma dotąd żadnej wiadomości:

Bańkosz Józef, 20 p. p. Bizoń Antoni, 15 p. p. Chmiel Paweł, 17 p. obr. kraj. Figiel Stanisław, 57 p. p. Głuchowiecki Andrzej, 30 p. p. Grabkowski Adam, 77 p. p. Grabowski Andrzej, 57 p. p. Jastrzębski Stanisław, 56 p. p. Klimkiewicz Iwan, 27 p. landszt. Kozieł Franciszek, 114 staf. Lenart Michał, 11 bat. sap. Makówka Antoni, 56 p. p. Miarka Jerzy, 1 p. p. Sierpis Piotr, 16 bat. Sikora Marcin Śliwa Wojciech, 57 p. p. Szarek Jan, 31 p. obr. kraj. Ząbczyk Walenty, 24 p. artyl. Żydek Władysław, 56 p. p.

Odpowiedzi Redakcyi.

Wł. Gembka, Zawiercie, Polska: O żołnierzu, służącym w armii rosyjskiej, może się pan dowiedzieć jedynie przez polski oddział rosyjsk. Czerwonego Krzyża, Szwecya, Sztokholm, Hotel Continental. Proszę się zwrócić pod tym adresem. — **J. Gwiesztoń, p. pol. 295:** Nie ma pan warunków do cofnięcia pana z frontu. — **A. Blachura, Czaniec:** Proszę napisać do Krajowego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża, oddział wiadomości o jeńcach, Lwów, ulica Piekarska 1, podać pułk, kompanię, rok i miejsce urodzenia męża, oraz rok i miesiąc, w którym się dostał do niewoli i poprosić o zasięgnięcie o nim wiadomości w rosyjskim Czerwonym Krzyżu. — **A. Rzeźnik, Pluty:** Po zasiłki za legionistów należy się zwracać do komisyi zasiłkowej, przyczem trzeba podać pułk, przy którym obecnie dany legionista służy. — **J. Wątroba, Niecżajna Górna:** Zasiłek niesłusznie panu wstrzymano. Trzeba się udać do starostwa i upomnieć o przywrócenie wypłaty. — **St. Szalony, Bratkowice:** Zasiłek należy się tylko rodzinom tych żołnierzy, którzy służą przy wojsku. Żołnierze zasiłku pobierać nie mogą. — **W. P., Zaczarnie:** Nie ma pan, niestety, warunków, potrzebnych do uzyskania reklamacyi. — **Czytelnik z powiatu oświęcimskiego:** Niepodpisanych korespondencyi nie zamieszczamy. — **J. Gelonka, Młynne:** Pieniądze otrzymaliśmy; dziękujemy. — **Fr. Gwiżdż, Wadowice:** Ojciec powinien otrzymać 1 K 60 h dziennie zasiłku. O ile zwierzchność gminna potwierdzi, że pana brat utrzymywał, to komisya powinna panu zasiłek przyznać. Proszę się zwrócić do posła Banasia w Kalwaryi Zebrzydowskiej z prośbą o poparcie sprawy w starostwie. — **J. M., Ryglice:** Sprawa, niestety, dotąd nie załatwiona, gdyż wspomniany oszust jest przy wojsku. — **A. Koziarska, Barszczowice:** Podanie trzeba wnieść wprost do namiestnictwa we Lwowie. — **Poste restante 67:** Proszę napisać pod wymienionym adresem, a nadejdzie odpowiedź. — **J. Bunczak, Chełm:** Niech się pan zwróci do filii Banku krajowego po blankiety na pożyczkę. Nie wszyscy subskrybujący ostatnią pożyczkę otrzymali blankiety, gdyż drukarnia państwowa nie wydrukowała na czas blankietów. — **K. R., Olszyny:** Sprawę prowadzi sąd w Mielcu i po ukończeniu jej zawiadomi pana, kiedy pan otrzyma swoje pieniądze. — **Gft., Pferdespital:** Niech się pan zwróci wprost do Rady szkolnej krajowej, do prezydenta Zolla. — **A. Bochenek, Sopron, Węgry:** Obecnie jest już za późno starać się o zasiłek na mieszkanie za ubiegłe lata. Nowa ustawa zasiłkowa zaś nie przewiduje wcale zasiłku na mieszkanie. Zasiłek wynosi dla wszystkich po 1 K 60 h dziennie. — **S. Pytel, Tłuczań Górna:** Proszę się zwrócić listownie do spółki „Len“, a otrzyma pan potrzebne informacye. — **K. Rychlicka, Brzozów:** Podanie o zasiłek należy wnosić do komisyi zasiłkowej w tem starostwie, w którego obrębie się mieszka, to znaczy w tym wypadku, do brzozowskiego. — **M. Maroniówna, Paszczyna:** Reklamacyi się nie uzyska. Brat może dostać tylko dłuższy urlop. Niech prosi o niego przy raporcie. — **M. Sopata, Palcza:** Naszem zdaniem, wystarczy panu świadectwo z kursu wojskowego. — **J. Prorok, Ropa:** Za dojście pieniędzy do rąk jeńców poczta nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Nikt zaręczyć nie może, czy pieniądze dojdą, zwłaszcza w dzisiejszych, niespokojnych stosunkach. — **M. Józefczyk, Nagy Karoly, Węgry:** O ile rodzice i brat są pod panowaniem austryackiem, to mógłby pan dowiedzieć się o nich przez ogłoszenia w dziennikach, o ile są w Rosyi, to przez Polski Komitet w Sztokholmie. — **Czytelnik „Piasta“:** Proszę się zwrócić do Muzeum przemy-

[illegible]owego, Kraków, ul. Smoleńsk 7. — J. Szmigiera, Rosenwarg: Pieniądze otrzymaliśmy. Dziękujemy. Za pozdrowienia uprzejmie dzięki. — L. Nowak, Huta Suchodolska: Jeżeli powołany, za którego pan pobiera zasiłek, mieszkał razem z panem, to się panu należy po 1 K 60 h dziennie zasiłku, jeżeli natomiast przysyłał panu miesięcznie pewną kwotę, to należy się panu tyle zasiłku, ile panu on dawał. Trzeba wnieść żądanie do komisyi zasiłkowej. — J. Róg, Twierdza: Pisaliśmy o tem parę razy w „Piaście". List do Ameryki należy dokładnie zaadresować do [illegible] wojskowej Poczty, zaadresowanej do Pol[illegible] w [illegible]. Dołączyć list do Komitetu z prośbą o przesłanie listu do Ameryki, oraz bon międzynarodowy na 2 K który pan może dostać na poczcie. O ile go niema, trzeba przesłać przekazem 2 K. — L. Radeń, Wrocanka: Zapomoga za syna poległego wynosi 60 K rocznie. Dla matki lepiej więc będzie pobierać nadal zasiłek. Zasiłek razem z [illegible] nie może wynosić więcej, jak 1 K 60 h dziennie. W sprawie nadużyć z tytoniem należy się zwrócić do władz skarbowych. — F. K., Łońszak: Posłowie nasi czynią od dawna starania o zwrot uzbrojenia żołnierzy; dotąd sprawa ta jeszcze nie została załatwiona. Podanie o subwencyę na zniszczone zasiewy trzeba wnieść do starostwa. Jak się podanie wnosi, pisaliśmy dokładnie w jednym z ostatnich numerów „Piasta". Nowa ustawa zasiłkowa nie uwzględnia zasiłku na mieszkanie. Mają do niego prawo tylko ci, których domy zostały spalone i dotąd nie odbudowane. — J. Wątor, Bobrek: Niech żona wniesie podanie do komisyi zasiłkowej o zasiłek za pana i uda się do posła Smolewskiego z prośbą o poparcie jej podania w starostwie. W razie powtórnego zawezwania otrzymuje wdowa po żołnierzu odprawę, wynoszącą tyle, ile roczna emerytura. Trzeba się o nią w starostwie postarać. — W. Kłos, poczta etapowa 333: Jeżeli pan przestał płacić raty asekuracyjne, to panu prawdopodobnie przepadną te, które pan już wpłacił. Zależy to od warunków, na jakich pan córkę ubezpieczył. Nie mając ich, nie możemy panu udzielić dokładnej odpowiedzi. — J. Szmyd, p. pol. 3: Sprawę oddaliśmy naszym posłom. — M. [illegible], Wolanka: Sprawę tę porucz[ono] posłowi w parlamencie. Dotąd nie otrzymał odpowiedzi. Niech pan się uda do tej komendy, w której pan ubranie zostawił i poprosi o zwrot. — M. Pysno, [illegible]: Proszę się zwrócić do księgarni Gebethnera i Spółki, Kraków, Rynek główny 23 i poprosić o przysłanie za zaliczką żądanych broszur.

J. Kozioł, Zawarza, Polska: Na wszystkie listy i kartki odpowiadamy, musieliśmy więc i panu dać odpowiedź w „Piaście", lub o ile pan przysłał markę lub kartkę na [illegible]. O ileby pan odpowiedzi nie otrzymał, prosimy napisać nam jeszcze raz, o co panu chodzi, a odpowiedź prześlemy ponownie. — Fr. Paluszek, Krzeszów: O ile ojciec nieżonaty mieszkał razem z dzieckiem i przesyłał na jego utrzymanie, to się na dziecko należy 1 K 60 h dziennie; o ile tylko miesięcznie przysyłał na jego utrzymanie, to zasiłek należy się w takiej kwocie, jaką powołany dawał miesięcznie. — M. Staś, Braglnia: Trzeba wnieść rekurs do komisyi zasiłkowej i udowodnić, że syn dawał na utrzymanie więcej, niż 50 K miesięcznie. — A. Ma[illegible], [illegible]: Proszę nam napisać, na jaką chorobę pan się chce leczyć, a podamy panu nazwisko i adres lekarza specyalisty od tej choroby. — M. Wrocławek, Tu[illegible]: Prawo to mają urodzeni w 1866 roku, a nie w 1867. — M. Łopatowski, Jasień: Adres żądany brzmi: A. Frankel, Kraków, Rynek główny 14. — Maryan W., p. pol. 295: Zasiłek nie powinien zostać odebrany, gdyż matka i rodzeństwo oficera mają prawo do takich zasiłków, jakie pobierają członkowie rodzin żołnierzy. — Wdowa [illegible] F., [illegible]: Do zasiłku nie ma pani właściwie prawa. Pobierając go, mogłaby się pani narazić na nieprzyjemności. Sprawa podwyższenia pensyi wdów i sierót po oficerach będzie poruszaną w parlamencie. — M. Smotrówna, Staros, Węgry: Niech pani ogłosi w „Piaście" lub w innem piśmie, że pani chce kupić taki a taki grunt i poda swój adres, a ci, którzy mają ziemię do sprzedania, zgłoszą się do pani. Banki obecnie nie udzielają pożyczek. Pożyczkę można zaciągnąć tylko w Banku wojennym na spalone lub zniszczone budynki. — J. Kłos, Mrągniejowice: Dotąd nic nie wiadomo o rozpuszczeniu do domów żadnych roczników. Co do przenoszenia żołnierzy, to zależy ono wyłącznie od przełożonej władzy wojskowej i u niej należy się o to przeniesienie starać. — W. Pająk, Kobiernice: Z kartki pańskiej nie wiemy, o co panu chodzi, więc nie możemy dać odpowiedzi. Prosimy napisać wyraźnie, a odpowiemy. — J. Zmuda, Zarzyce W.: Fabryki podać nie możemy. Niech pan się zwróci do Związku ekonomicznego Kółek rolniczych, Kraków, Rynek główny 22. — Regina Zb. z Krzeszowic: W Korpusie posiłkowym zaprowadzone pasy dla jednorocznych. Polski Korpus posiłkowy na razie jest rozrzucony po miastach we wschodniej Galicyi. Gdzie jaki pułk stoi — nie wiemy. — J. Strzywa, Błogoszów: Niech syn wniesie odrazu podanie do Komendy Polskiego Korpusu Posiłkowego w Przemyślu. Podanie ma być napisane w najzwyczajniejszej formie. Proszę zaznaczyć w podaniu, że chodzi o ukończenie półrocza szkolnego. — W. Prawocki, Bludenz, Vorarlberg: Do posłów ruskich proszę adresować: Klub ukraiński, Wiedeń, Parlament, sala Nr 19. Redakcya „Swobody" i „Siła" znajduje się we Lwowie, Rynek Nr 10. „Ukraińskie Słowo", o ile wiemy, obecnie nie wychodzi. — L. Filipowicz, Nowy Sącz: Jeżeli pan miał szarżę nadporucznika i to nietylko tytuł, ale i płacę, to z chwilą, kiedy pan do wojska przyszedł z wybuchem wojny, powinien pan był tęsamą szarżę otrzymać. Trzeba się upominać. — K. Ciekowski, Czarny Dunajec: Rząd dotąd nie dał jeszcze odpowiedzi na wniosek posła Białego. Sprawa musi przyjść pod obrady parlamentu i dopiero może być załatwiona. To zaś nie nastąpi tak prędko. Może trwać i pół roku i dłużej, może też znacznie wcześniej się skończyć. — Aleksander Z. z Białej: Podanie trzeba wnieść odrazu do Komendy P. K. P. w Przemyślu. Odznaki zostały zaprowadzone. Resztę szczegółów dowie się pan na miejscu. — W. Koch, Piotrzejowa: Najlepiej zwrócić się do lekarza i zastosować się ściśle do tego, co poleci czynić. O ile zwierzchność gminna potwierdzi, że zięć panię utrzymywał, to pani zasiłek dostanie. Trzeba wnieść pod[anie]. — F. Myśliński, Otfinów: Na to, żeby wiersz wart [był] druku, potrzeba czegoś więcej, niż samych rymów. „Św. Mikołaj" nie może być drukowany, choćby ze wzg[lędu] na cześć dla świętego, któryby się takim słabym wie[rszem] obraził. — Ciążyński, Wielkie Drogi: Seminarya na[uczyc]ielskie znajdują się prawie we wszystkich większych [miastach], więc w Krakowie, Tarnowie, Rzeszowie, Białej. Warun[kiem] przyjęcia jest ukończona 4 klasa wydziałowa. Adresu „Zw[ią]zku emerytów" w Krakowie nie znamy. — Wł. Wein, Morawska Ostrawa: Artykulik w sprawie zarządu dóbr w Lipowej został skonfiskowany, poprzednie z braku miejsca nie były dotąd zamieszczone. — J. Kuta, p. etap. 342: W obecnych warunkach nic poradzić nie możemy. — J. K. Burm, Chmielów: „Piasta" wysyłamy równocześnie prenumeratorom i rozsprzedawcom, tylko sposób wysyłki jest różny. Dla rozsprzedawców idą paczki koleją jako przesyłki pospieszne; dla prenumeratorów idą pocztą. W ostatnich czasach z powodu trudności kolejowych wogóle doręczanie listów i gazet kuleje. Naogół jednak „Piast" wszędzie dochodzi regularnie i w niedzielę znajduje się w rękach czytelników. Administracya robi, co może, aby zadowolić wszystkich. Niestety, czas wojny wiele wysiłków paraliżuje, a nie wszyscy chcą zrozumieć, że dziś ze wszystkiem jest bieda. — J. Wiktorczyk, Bądy: Może pana reklamować jedynie fabryka, w której pan pracował. Niech się pan zwróci do zarządu jej. — S. Gach, Kocoń: Proszę się odnieść do komisyi zasiłkowej i zażądać wypłaty zasiłku za cały czas, za który zasiłku pan nie pobierał. Na podstawie ostatniego zarządzenia powinni panu natychmiast zasiłek wypłacać. — J. Czech, Poradno: Zwrócimy się do dyrekcyi poczt, aby nadużycia listonosza usunęła. — M. Ertg, Zagorzyce, Król. Polskie: Trzebaby wiedzieć, za czyjem pośrednictwem wysłane owe pieniądze, gdyż bez tego trudno wogóle upominać się. Najlepiej zwrócić się do Komitetu opieki nad jeńcami polskimi, Szwecya, Sztokholm, Wästmannagatan 13, podać adres męża siostry i poprosić, by Komitet do niego się zwrócił do Rosyi. Proszę się powołać na „Piasta", a Komitet z pewnością sprawą tą się zajmie. — Fr. Litwora, Tarnów: Radcy O. obecnie w Krakowie niema. O książkę inwalidzką musi się pan starać u tej władzy, u której ją pan otrzymał. P. T., Stanisław Górny: Za zwrócenie uwagi dzięki. — Uczeń z Ważowic: Radzimy odrazu zwrócić się do Komendy Polskiego Korpusu Posiłkowego w Przemyślu, a potem zależeć będzie od samego pana, czy panu się uda skończyć rok szkolny, czy nie. — Macheryński, Hrubieszów, Król. Polskie:

Pańska prośba o poradę jest w dzisiejszych czasach trochę dziwna. U nas tu już nikt o poradę w tym kierunku się nie pyta, bo nawet największe grubasy schudły. Widocznie w [illegible] jest mniej kart, a więcej żywności. Trzeba się udać do lekarza, bo lekarstwo zależeć będzie od przyczyn [illegible], a te mogą być różne. Niech pan nie polega na [illegible] doradach, bo mógłby pan sobie zaszkodzić. — Fr. [illegible], p. pol. 238: Przywdzianie przez [illegible] [illegible] należy wyłącznie od której wedł [illegible] pan nie może mieć żadnej pretensyi. Pomimo domowego pan płacić nie powinien, jeśli pan doma nie ma. Jeśli żona nie chciała pana asekurować, to niech napisze do c. k. Funduszu opieki, Kraków, ulica Wolska 19 i poprosi o zwrot pieniędzy, których niesprawnie ściągnęło. — P. Jeziorski, Świeciechów: Bardzo dziękujemy. Idzie do druku. — M. [illegible], [illegible]: Adres wspomnianego pisma: Kraków, ulica Nowowiejska 34. Co do [illegible] 168, to prawdopodobnie tak już nawet nie będzie [illegible] europejskiej wojny. — J. [illegible], [illegible]: Proszę się zwrócić do L. Potasia w Tarnowie i żądać przysłania za zaliczką. — J. [illegible], p. poczta 238: Najzupełniejsza zgoda z pańskim poglądem na sprawę zasiłkową. Okazuje się, że dziś musimy robić cokolwiek, niż było dawniej. — J. Zawada, Wólka [illegible]: Proszę się zwrócić do p. Kukulskiego, powołać się na „Piasta“ i zaproponować, żeby polubownie sprawę załatwić, tem bardziej, że panu chodzi o drobiazg. — [illegible], Jarömeřów: W Przemyślu została tylko komenda. Czy który z nich zostanie wysłany na front, niewiadomo. Czy cały korpus i kiedy wkroczy do Królestwa, zupełnie niewiadomo. — Fr. Wielgosz, p. pol. 55/VI: Sprawę oddaliśmy posłowi Witosowi, od którego pan otrzyma wyczerpującą odpowiedź. — I. Gamachel, Kozy: Proszę się zwrócić do posła Dobiji, Rybarzowice, p. Łodygowice. — Wł. Rusek, Tromozyn, Węgry: Zasiłek może pobierać tylko rodzina żołnierza, a nie sam żołnierz. Pan się starać nie może. — J. Szymonowicz, Brzozów: Trochę racyi jest w tem, co pana ów człowiek opowiadał, jednak sprawa [illegible] przedstawia się tak strasznie, jak on to mówił. Spadek wartości pieniądzy jest dzisiaj aż nadto widoczny. Jeżeli dawniej jaja kosztowało 5 hal., a dziś kosztuje 40 hal., to dowód najlepszy, że wartość pieniądza spadła. Co państwo w tym wypadku zrobi, niewiadomo. Zmiana waluty nie jest wykluczona. Gdy rzecz będzie na czasie, to poświęcimy jej więcej miejsca w „Piaście“. — J. Mucha, Strzyżawa: Matce i dzieciom należy się dalej zasiłek wojskowy w kwocie 1 K 68 h dziennie na każdą osobę. Pensya po poległym [illegible] z tego zasiłku strącona, ze zasady, że nagłoś brzmiący [illegible], jak dziś, ale by się zasywało, że się bierze zasiłek i pensyę. Niema potrzeby starać się już teraz o pensyę. — M. Kucbyi, Stare Miasto: Do Ameryki listów dzisiaj wysyłać nie można, jedynie chyba przez Komitet opieki w Sztokholmie, Waestmannagatan 16, ale jest rzeczą bardzo wątpliwą, czy te listy dochodzą. — M. Trzaska, Kurów: Proszę się zwrócić do posła Rübenbauera, Bochnia, Rada powiatowa. — S. Łabędzki, Sławków: Proszę się zwrócić do Towarzystwa rolniczego, Kraków, Plac Szczepański 5, a otrzyma pan wszelkie potrzebne informacye. — H. Erla, [illegible]: Ustawa o podwyższeniu zasiłków dotyczy tylko rodzin żołnierzy. Ustawy o podwyższeniu pensyi dla inwalidów dotąd niema. — J. Kurbel, Zawoja: Gdzie zmieniono przydział zarządzono, jednak to zarządza państwo, a parlament nie jest o to zapytywany. — A. Sobura, Chyszówki: Sprawę załatwimy; po załatwieniu prześlemy listownie. — J. Fiema, Skawina: Proszę się zwrócić do firmy: Bela i spółka, Kraków, Rynek główny 37 i poprosić o przysłanie za zaliczką. — H. Kutzler, p. pol. 238: Zasiłek należy się rodzinie od dnia, kiedy pan poszedł z domu na forszpan. Trzeba wnieść podanie do komisyi zasiłkowej, powołać się na przepisy ustawy i zażądać wyasygnowania zasiłku. Równocześnie trzeba się zwrócić do posła swojego okręgu, aby załatwienie sprawy przyspieszył. — H. Czul, Żywiec: Prawdopodobnie w styczniu lub w lutym. — F. Cebula, Lublin: Podziękowanie przedłożyliśmy posłom. Należy sądzić, że rzecz zostanie załatwiona niezadługo, ale może być, że trzeba będzie czekać nawet i pół roku. — W. B., Żegocina: Sprawę poruszamy w „Piaście“. — A. Marzynowski, Czetany, Węgry: Jeńcy, z guberni lubelskiej pochodzący, mają być obecnie puszczeni do domów. Sprawą tą energicznie zajmują się nasi posłowie. Skargę zamieszczamy w „Piaście“. — L. Łatkowski, Marcówka: Dzięki. O wojnie szkoda dużo pisać, bo ostatecznie z tego pisania nic. Interesująca była wojna z początku, obecnie interesuje ludzi pokój, a o nim też wiele pisać napewno nie można. Wykazów łupów nie drukuje się wogóle, bo to jest tajemnica wojskowa. — W. Cedzarek, p. pol. 238: Rodzice mają prawo do zasiłku w tej kwocie, w jakiej syn dopomagał im do utrzymania gospodarstwa. Komisya zasiłkowa w Wiśniowce słusznie, że zasiłków żałowała i skąpiła. W ostatnich czasach dopiero stosunki się zmieniły. Należy wnieść podanie o przyznanie większego zasiłku. — O. Szczudlecki, Piadyki: Rząd przyrzekł wypłacać zasiłki ewakuacyjne w dalszym ciągu. Prosimy o korespondencye. — M. Pietryszak, Kęsztowa: Skoro komenda nie odpowiada, trzeba napisać wprost do ministerstwa wojny. — Czytelnik z Rożnowa w Żółkiewskiem: Niepodpisanych korespondencyj nie drukujemy. — T. Maćkowski: Rozporządzenie cesarskie dotyczy ludzi, mających sześcioro, nie pięcioro dzieci. Dlatego panu nie przysługuje prawo wysłania. — J. Ader, Tarnów: Skoro panu starostwo nie daje nafty, to pan nie jest obowiązany mieć trafikę otwartą do 8-mej wieczór. Sprawę z komisarzem najlepiej załatwić ugodowo, a choćby nawet przeprosić. — A. Ostrowski, Biadowa: Sprawę poruszą nasi posłowie w parlamencie. — M. Czarnotowa, Klasów: Sprawę poprzemy w Centrali. — A. Czuba, p. pol. 237: Niech pan wniesie, najlepiej przez swoją komendę, podanie do komisyi zasiłkowej w Białej, o przyznanie zasiłku wszystkim członkom rodziny, których utrzymanie spadło na pana. Prośba powinna zostać uwzględniona. Dzieci żołnierza poległego, a za takiego należy uważać tego, o którym pan pisze, mają prawo do wsparcia z funduszu dla sierót, o ile nie pobierają zasiłku wojskowego. — B. Horawiec, Borzęcin: Cóż też pana głowa o to boli, że jakieś tam kobiety żyda w takach do Brzeska wożą. Jak mają ochotę, to im trudno przeszkadzać. — W. W., Andrzejów: Sprawę poruszamy w „Piaście“. Zajmą się nią nasi posłowie. — M. Kotarbowa, Uście: Właśnie wyszło rozporządzenie, nakazujące komisyom zasiłkowym wypłatę zasiłków za legionistów. Proszę się jeszcze raz zwrócić do komisyi zasiłkowej. — W. Ślusarczyk, Brzezowiec: Nakazano obecnie komisyom zasiłkowym przyznawać z powrotem zasiłki za legionistów. Ogłosiliśmy to w poprzednim numerze. Trzeba wnieść na nowo podanie za czas, od którego pani nie pobierała zasiłku. — J. Gieger, Rajcza: Takich próśb my w Redakcyi nie mamy. Zresztą te sprawy najlepiej robić przez starostwo. — K. Kurna, Wola Lubecka, [illegible] p. pol. 237: Sprawa nie została do tej załatwiona. Poruszamy ją w „Piaście“. — St. Łopuch, Skwarzawa: Owszem; proszę wnieść podanie do Centrali dla odbudowy Galicyi, sekcya rolnicza, i poprosić o subwencyę. Szkody niech pan zestawi według cen dzisiejszych. Po wysłaniu podania proszę nas zawiadomić. — Czytelnik w Przegini Duchownej: Jeżeli siostra ma dokument, stwierdzający, że ów człowiek jest ojcem jej dziecka, to może się starać o przyznanie zasiłku; jeśli nie, to nie. — J. Kantor, Korzenna: Jak nas poinformowano obligacye nie wszystkie jeszcze zostały rozesłane. W każdym razie trzeba się jeszcze upomnieć w tym urzędzie, w którym pan złożył pieniądze. — J. Hubiczek, Jordanów: Należy się zgłosić osobiście, z ewentualnie zaznaczyć, że do służby wstąpiłoby się wtedy a wtedy. — J. K., Makarce, ul. 237: Kwestya odznaki należy od pozwolenia Rady szkolnej, kwestya urlopu od władz wojskowych. Jeśli chodzi o gimnazyum, to w Krakowie radzimy I. albo II. f. — Zbrojna: W Krakowie takiej szkoły niema. Jest w Tarnowie. Tam się należy zwrócić. — M. S., Kozienice: Kościół katolicki rozwodów nie uznaje i dlatego po rozwodzie nie można się drugi raz żenić. Może po wojnie wyjdą w tym kierunku jakie „ulgi“, ale na razie o nich nic słychać. Zdaje nam się, że po smutnem doświadczeniu odejdzie każdemu ochota do powtórnego wchodzenia w takie związki. — J. Bąk, Żórawiczki: Węgla brak i dlatego przydział jego jest bardzo niewielki. Interweniowaliśmy w Centrali; może to co pomoże. Numer wysyłamy regularnie; widocznie ginął na poczcie. — St. Pudełko, Kąkolo Góry: Zasiłek należy się w tej wysokości, w jakiej syn dopomagał do utrzymania gospodarstwa. Proszę wnieść podanie, podać wysokość zarobku i zażądać przyznania dla wszystkich członków rodziny. — J. Lorencowa, Brzozów: Załatwiliśmy.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski. Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie ulica Jagiellońska l. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.